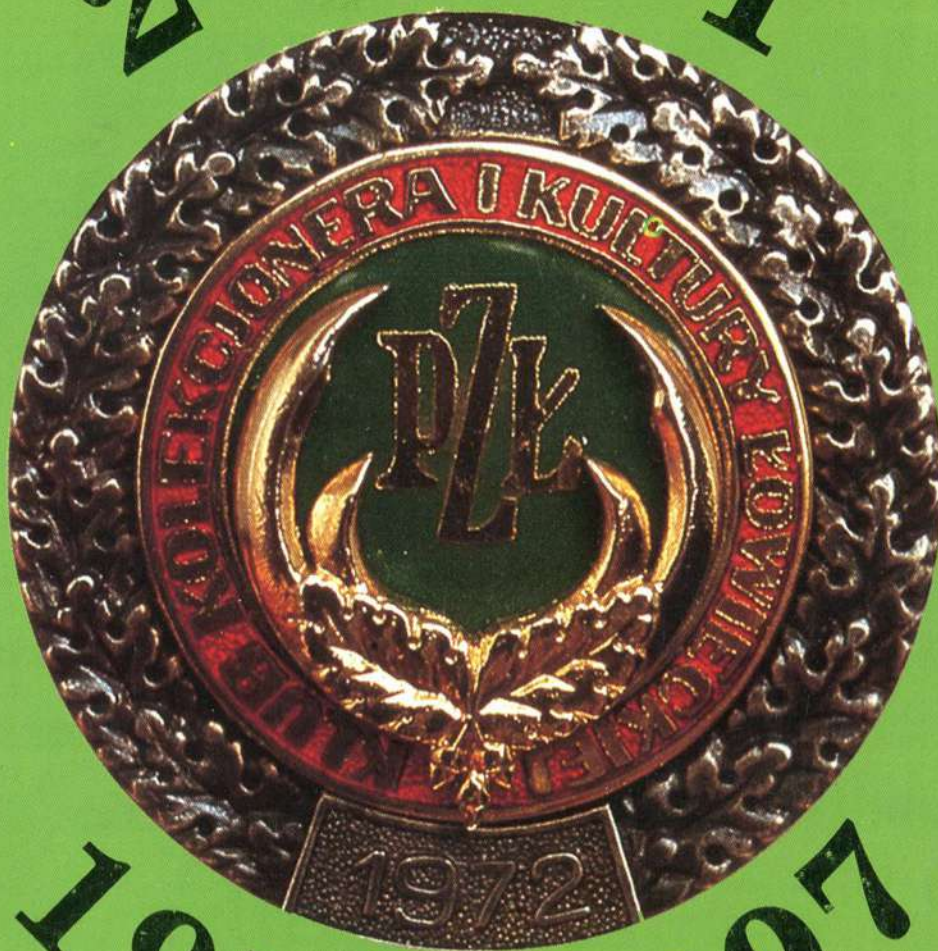


POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI

KLUB KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ

25 LAT



1972 - 1997

BIULETYN

NR 11

PAŹDZIERNIK 1997



Zarząd Klubu Kolekcjonera
i Kultury Łowieckiej Polskie-
go Związku Łowieckiego oraz
Komitet Organizacyjny obchodów

25-lecia Klubu

na Zamku w Gniewie, wita serdecznie
wszystkich uczestników tej ważnej dla
kolekcjonerów imprezy, życzy niezapo-
mnianych wrażeń, popartych ciekawo-
mi i satysfakcjonującymi „trofeami”
gieldowymi.

Spis treści:

Ćwierć wieku i co dalej	Zbigniew Krych	4
25 lat Klubu Kolekcjonerów PZŁ	Witold Sikorski	5
Dotychczasowi przewodniczący Klubu	Krzysztof Mielnikiewicz	17
Giędy kolekcjonerskie	Andrzej W. Głowacki	23
Filatelistyczne Echa		
44 Zgromadzenia Ogólnego C .I. C.	Wacław Przybylski	27
Karty telefoniczne	Wojciech Raków	29
Numizmatyka	Witold Sikorski	31
Nowości filatelistyczne	Wacław Przybylski	32
Mini giełda kolekcjonerska w Częstochowie	Zdzisław L. Mazik	33
O pewnym leśniku	Zbigniew Krych	33
Ze starych kronik	Edward Goszyk	34
Z ostatniej chwili:		
Pod jedną koroną	Leszek Krawczyk	38
Współpraca z „Gazetą Antykwaryczną”	Leszek Krawczyk	39
O W. Korsaku - przyczynek	Mirosława Krych	40

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ,
ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Redakcja Biuletynu: Witold Sikorski, Krzysztof Mielnikiewicz, Leszek Krawczyk

Adres Redakcji: ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Druk i oprawa: Z.U.P. „Akcydens”, 41-300 Dąbrowa Górnicza ul. Południowa 33

ISSN 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, poprawek, adiustacji i redagowania nadesłanych tekstów. Za treść reklam nie odpowiadamy.

ĆWIERĆ WIEKU I CO DALEJ ???

Ćwierć wieku w historii łowiectwa na świecie to chwila,... ułamek sekundy. Łowiectwo towarzyszyło bowiem człowiekowi od zarania dziejów, a jego efekty umożliwiały, a nawet warunkowały możliwość przeżycia. Zaburzenia historyczne w naszym kraju powodowały, że historia łowiectwa polskiego nie mogła sięgać stuleci w sensie jego organizacji. Przeżywały jedynie indywidualne, związane z posiadaniem ziemi - łowiska, w których gospodarowano zasobami zwierząt w sposób jakie czas określał. Tego typu działania obrazowały mniej lub bardziej cenne zbiory trofeów lub dzieł sztuki.

Fakty te powodują, że historię polskiego łowiectwa i jego związku traktujemy jako bliską osiemdziesięciolecia - pomimo tego, że chociaż w okresie zaborów - istniały już organizacje łowieckie, w których większość członków stanowili nasi krajanie i w naszym również języku pozostawiali informacje o swojej działalności.

W tych układach nasz Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej jest jedną z najmłodszych jednostek organizacyjnych skupiających w swoich szeregach głównie myśliwych. Młodszy od nas jest zaledwie kilkanaście Kół Łowieckich powstałych po latach siedemdziesiątych. Jako jednostka młoda - nie mająca w naszym kraju podobnych, z których czerpać by mogła przykłady działania, a za razem i rozwoju, pozostawiona przy tym sama sobie - przechodziła różne koleje swego losu, a nawet miewała kilkunastoletnie zastoje. Jest sprawą oczywistą, że zastój dotyczył życia Klubu jako organizacji, nie dotyczył natomiast poszczególnych członków, którzy swój kolekcjoner-

ski zapal realizowali indywidualnie. Przed utworzeniem klubu - myśliwi swój zapal realizowali sami sięgając po pomoc kolegów jeżeli obiekt zainteresowania przekraczał zasób ich wiedzy. Prawdy te potwierdzają dotychczasowe doświadczenia. Ożywienie działalności zespołowej, a więc i klubowej następuje z chwilą pobudzenia zapalu kilku organizatorów. Przy centralizacji zarządzania następuje to niezwykle rzadko. Fakt ten tworzy przestoje w życiu klubów. Wynikła stąd potrzeba utworzenia oddziałów w poszczególnych regionach kraju. Potwierdzają one założone idee. Jedne z nich kwitną i realizują zadania klubu idąc za wzorem swoich „Starszych” - inne czekają nadal aż ktoś ich pobudzi.

Nie odbiegamy w tym względzie od innych stowarzyszeń, a więc i tutaj musimy cierpliwie oczekiwać na pojawienie się dobrego organizatora w „śpiących” oddziałach. Ten rozczłonkowany sposób organizowania życia klubowego nie pozwala na całkowite jego uśpienie w przyszłości.

W historii łowiectwa naszych ziem zaczynamy - może na wzór innych krajów - tworzyć kluby lub stowarzyszenia wyspecjalizowanych zespołów, które u podstawy swoich narodzin zawsze opierały się na łowieckich organizacjach. Myślę tu zarówno o związku kynologicznym jak i związku strzelectwa sportowego w niektórych dziedzinach, czy klubach typu „Safari” itp. Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej jest kolejną jednostką specjalizującą jedną z wielu dróg jaką kroczy łowiectwo w naszym kraju.

Oby z powodzeniem...!

Zbigniew Krych

25 lat Klubu Kolekcjonerów PZŁ

Nikt nie może zaprzeczyć, że zbieranie i zachowywanie pamiątek z udanych łowów leży w mentalności człowieka od pra-czasów. Świadczą o tym znaleziska w jaskiniach i wykopaliska. Tysiące lat nie tylko, że nie zmieniły tej skłonności, czy może nawet podświadomej potrzeby, ale pogłębiały ją wraz rozwojem umysłowym człowieka i powstawaniem udoskonalających się form życia.

Myślistwo z podstawowego działania dla zdobycia środków zapewniających byt człowieka (żywność, skóry, kości) wraz z rozwojem rolnictwa i chowu zwierząt domowych nabiera ubocznego znaczenia. Staje się szkołą dzielności - szkołą zaprawy fizycznej, by z czasem dawać człowiekowi już tylko rozrywkę, a w końcu wypoczynek na łonie natury.

W każdym z tych okresów trofeum łowieckie w jakiś sposób wyróżniało człowieka jako sprawnego łowcę, władcę z prawem łowów, pana na włościach, posesjonata mającego środki materialne na posiadanie dóbr lub dzierżawienie łowisk. I tu chyba tkwi zakodowana i podświadoma chęć gromadzenia trofeów myśliwskich. Równolegle do tego, największym skrótem naszkicowanego procesu ekonomiczno - społecznego, rozwijały się związane z łowiectwem dziedziny życia kulturalnego. Obyczaj, sztuka, literatura, muzyka - każda z tych dziedzin wprowadziła do życia człowieka materialne zasoby, a te oczywiście natychmiast stawały się potencjalnym przedmiotem zbierania. To jest chyba najprostsze uzasadnienie zjawiska, które trwa i w którym my, wyznawcy św. Huberta mamy swoją działkę. Groma-

dzimy przedmioty dokumentujące historię łowów i wszystkiego, co jest z nimi związane.

Po drugiej wojnie światowej, gdy ogromne straty w zasobach pamiątek dotknęły również sferę łowiectwa, wielu myśliwych zaczęło odczuwać potrzebę ratowania zachowanych jeszcze zabytków. Do władz PZŁ docierały głosy, deklarujące chęć uczestnictwa w pracach, które z jednej strony pomagałyby odszukiwać uratowane z wojennych zgłiszcz pamiątki, a z drugiej wzbogacać na koleżeńskej płaszczyźnie formy życia łowieckiego, współpracować z kolegami w tworzeniu indywidualnych zbiorów przy okazji tworzenia własnych, opracowywać i publikować wyniki działania zarówno w środowisku własnym, jak i poza nim.

Nasilenie tych intencji nastąpiło w 1972 r. W tym czasie w biurze Zarządu Głównego PZŁ utworzone zostało stanowisko Głównego Inspektora Wystaw, Trofeów i Muzealnictwa, które powierzono Witoldowi Sikorskiemu. Przez niego opracowany został i przedłożony Zarządowi Głównemu PZŁ wniosek o utworzenie przy Muzeum Łowieckim PZŁ w Warszawie Klubu Kolekcjonerów. Wniosek został przyjęty uchwałą Zarządu Głównego i w 13 numerze „Łowca Polskiego” z 1972 r. podano to do ogólnej wiadomości, apelując o zgłaszanie się zainteresowanych członków PZŁ.

W dniu 26 listopada 1972 r. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie kandydatów na członków Klubu. Omówiono najważniejsze sprawy organizacyjne, uchwalono projekt regulaminu, wybrano zarząd Klubu, który ukonstytuował się w następującym składzie:

przewodniczący - Roman Wyganowski z Warszawy,

zast. przewodniczącego - Zbigniew Fiedler z Kielc,

sekretarz - Witold Grzesiewicz z Warszawy,

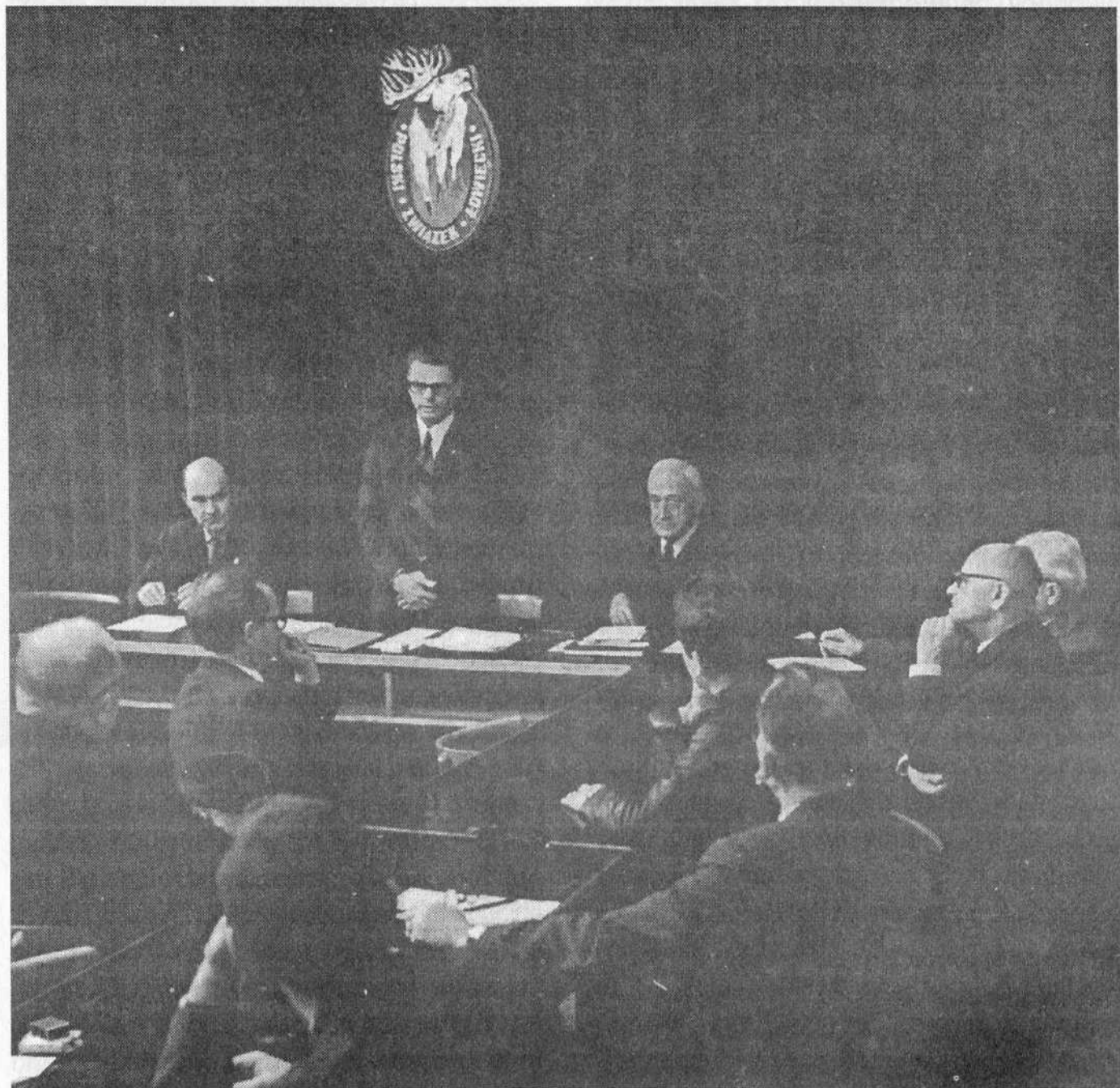
członkowie - Ryszard Hejbowicz i Witold Sikorski. z Warszawy.

W czasie zebrania zaprezentował wybra-

ne przedmioty ze swoich zbiorów najstarszy z klubowiczów - Eugeniusz Przeździecki. Był to dobry przykład kolekcjonerskiego warsztatu.

Tymczasowy regulamin Klubu zatwierdzony został przez Zarząd Główny PZŁ 10 stycznia 1973 roku. Przytaczamy go w całości jako fundamentalny dokument.

Tymczasowe zasady działalności



26.11.72 r. I organizacyjne zebranie KK PZŁ.
Od lewej: I.Stachowiak, W.Sikorski, T.Meissner



Podczas obrad siedzą m.in.: B.Katamyj, R. Wyganowski, T.Meissner

Klubu Kolekcjonera przy Muzeum Łowieckim w Warszawie

W celu zachowania dokumentów kultury łowieckiej przyszłym pokoleniom i pomnażania wiedzy o łowiectwie przy Muzeum Łowieckim w Warszawie tworzy się Klub Kolekcjonera.

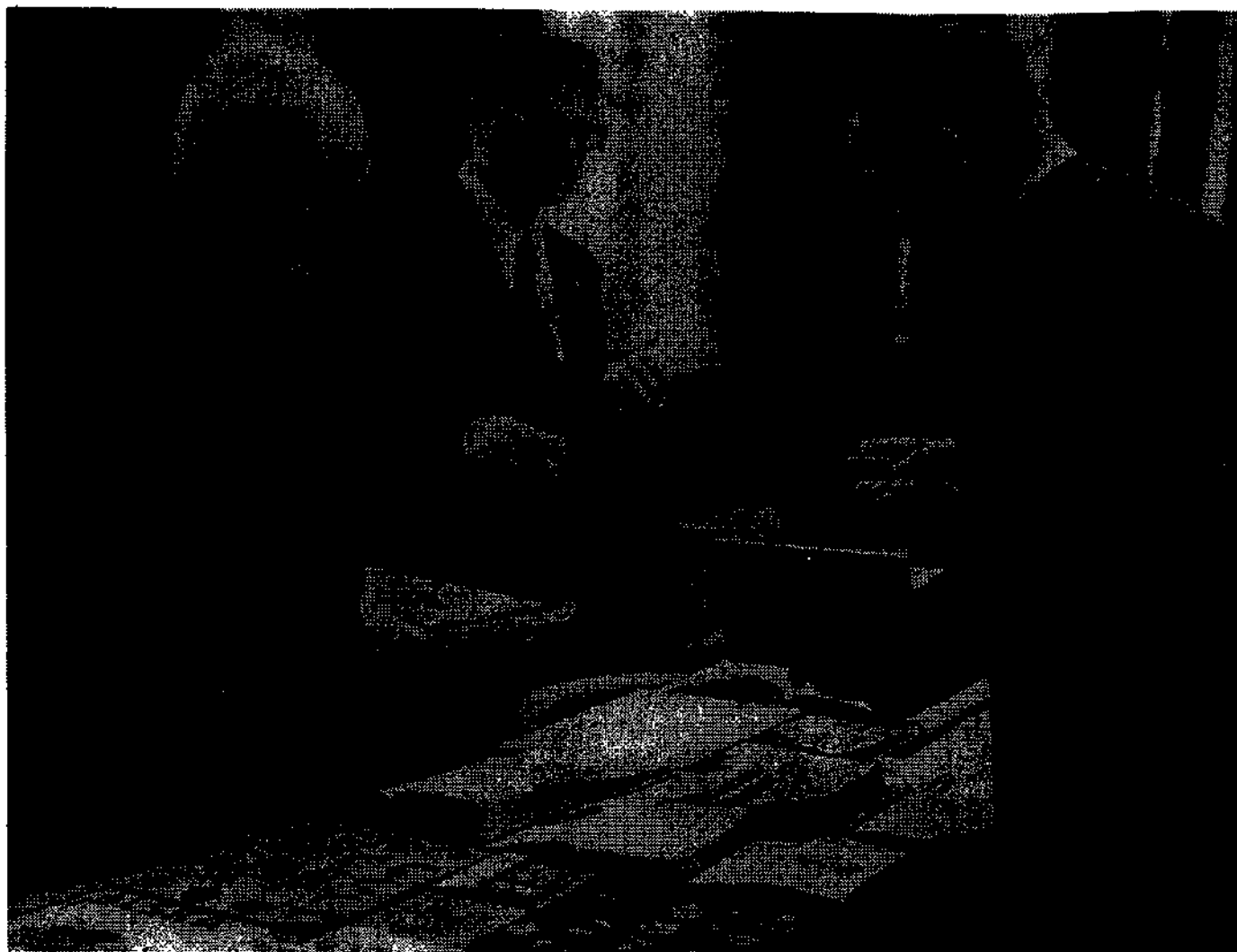
I Zasady organizacyjne

1. Klub nosi nazwę: Klub Kolekcjonera przy Muzeum Łowieckim w Warszawie.
2. Terenem działalności Klubu jest Polska Rzeczpospolita Ludowa.
3. Działalność Klubu realizowana jest na podstawie planów zatwierdzonych przez Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego, który sprawuje nadzór nad działalnością Klubu.

4. Klub może tworzyć oddziały terenowe działające przy zarządkach wojewódzkich Polskiego Związku Łowieckiego.
5. Oddziały terenowe zrzeszające ponad 10 członków wybierają delegata, który reprezentuje województwo wchodząc w skład Rady Klubu Kolekcjonera przy Muzeum Łowieckim w Warszawie.
6. Członkiem Klubu może zostać każdy członek PZŁ, który zgłosi gotowość realizowania zadań Klubu oraz zostanie przyjęty do Klubu przez jego zarząd.
7. Klub nie posiada osobowości prawnej.

II Zadania

8. Do zadań Klubu należy:
 1. Działanie w kierunku zabezpieczenia dóbr kultury łowieckiej poprzez pomoc w gro-



Zebranie organizacyjne uświetnił swoimi zbiorami E.Przeździecki.

Dyskutują: E. Przeździecki, W. Sikorski i R. Wyganowski

madzeniu związanych z nią dokumentów i innych przedmiotów w Muzeum Łowieckim oraz tworzenie własnych kolekcji członków Klubu.

2. Popularyzowanie wiedzy o łowiectwie wśród członków PZŁ i społeczeństwa poprzez wystawy, publikacje i odczyty.
3. Współdziałanie z innymi organizacjami lub ośrodkami zainteresowań w zakresie kolekcjonerstwa przedmiotów o tematyce łowieckiej.
4. Poszerzanie wiedzy fachowej członków Klubu.

III Władze Klubu

9. Najwyższą władzą Klubu jest walne ze-

branie członków Klubu.

10. Walne zebranie wybiera 5 - osobowy zarząd Klubu, którego kadencja trwa 3 lata.
11. W przypadkach gdy w okresie między walnymi zebraniem klubu zaistnieją okoliczności podjęcia ważnych decyzji zarząd Klubu zwołuje Radę Klubu.
12. W skład Rady Klubu wchodzi członkowie Zarządu Klubu oraz delegaci oddziałów terenowych.
13. Walne zebranie ustala roczny plan pracy Klubu, przedkłada go do akceptacji Zarządowi Głównemu PZŁ.
14. Zarząd Klubu wybiera spośród siebie

przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza.

15. Zarząd Klubu kieruje całością prac Klubu.

16. Praca we władzach Klubu jest honorowa.

W pierwszym okresie deklaracje na członków Klubu zgłosiło ponad 50 osób, z czego kilka nie będących członkami PZŁ. W końcu 1973 r. podjęto decyzję zorganizowania wystawy prezentującej zbiory członków. Inicjatywa spotkała się z dużą aprobatą, zgłosiło się 18 kolegów. Wystawa otwarta została 7 czerwca i trwała do 24 tegoż miesiąca. Zbiory przedstawili:

- **Cabaj Ryszard** z Gdańska - kolekcję białej broni myśliwskiej,
- **Czarnowski Władysław** z Michałowic - zbiór kynologiczno - myśliwski oraz wykopaną w torfie łopatę łosia (Waliszew),
- **Grzesiewicz Witold** z Warszawy - eksponaty związane z pobytem wystawcy w Afryce - trofea, broń i ekwipunek oraz albumy z fotografiami,
- **Hejbowicz Ryszard** z Warszawy - kolekcję myśliwskiej amunicji kulowej,
- **Hoppe Stanisław** z Warszawy - autografy, książki z XIX w., prasę łowiecką,
- **Katamaj Bogdan** z Gliwic - akcesoria, odznaczenia łowieckie i medale z wystaw psów,
- **Kehl Jerzy** z Warszawy - dokumenty polskich organizacji łowieckich od 1860 r. do II wojny światowej, rocznik Towarzystwa Łowczego w Wielkim Księstwie Poznańskim, grafikę,
- **Kuszkowski Wiesław** z Warszawy - łowiectwo europejskie w filatelistyce,
- **Lewecki Zbigniew** z Poznania - zbiór numizmatów,
- **Libionka Marian** z Bielska Białej - zbiór

filumenistyczny,

- **Łacka Anna** z Warszawy - kolekcję biżuterii myśliwskiej,
- **Malinow Aleksander** z Warszawy - zwierzaki z poroża,
- **Piekarski Kazimierz** z Wilkowiecka - zestaw tematyczny związany z postacią Włodzimierza Korsaka,
- **Przeździecki Eugeniusz** z Warszawy - bogaty zbiór książki myśliwskiej, odznaki i medale, zbiór numizmatów, eksponat filatelistyczny, reprodukcje obrazów W. Kuhnerta,
- **Raczak Klemens** z Poznania - grafikę i exlibris,
- **Witold Sikorski** z Warszawy - odznaki i medale łowieckie,
- **Wyganowski Roman** z Legionowa - karty pocztowe, rzeźbę, broń białą, akcesoria, stołowiznę, przedmioty użytkowe, biżuterię,
- **Zychowicz Zdzisław** z Wodzisławia Śląskiego - zbiór numizmatów.

Ekspozycja nasza zyskała wielki i niespodziewany aplauz społeczeństwa. Padły głosy: „dlaczego nie pokazujecie nam takiego łowiectwa, nie zdawaliśmy sobie sprawy, że w tym co robicie jest coś więcej, niż tylko polowanie"! Bo dla wielu ze zwiedzających (ponad 1500 osób), wśród których myśliwi stanowili mały procent, myślistwo nie wiązało się z szeroko pojętą kulturą materialną i duchową. Nie zdawali sobie sprawy, że ma ona tak znaczącą rolę w historii powszechnej. O tym mówili zwiedzającym świetnie przygotowani dyżurni członkowie Klubu.

Wystawę zwiedzili z wielkim zainteresowaniem przedstawiciele władz PZŁ, wyrażając uznanie dla koncepcji wystawy, pogratulowali kolekcjonerom ich sukcesów, a organizatorom dobrego przygotowania tej



**Wystawa Klubowa, zbiory ogląda senior Klubu i wybitny kolekcjoner
W. Czarnowski**

formy publikacji.

Wystawa stała się wyraźnym przełomem w pracy Klubu, dała impuls do dalszych działań, zainspirowała w szukaniu i realizowaniu nowych koncepcji. Rozwijają się środowiska wojewódzkie w Kielcach, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu. Zainteresowanie redakcji „Łowca Polskiego” pracą Klubu przyniosło stałą rubrykę „Kącik kolekcjonera”, w którym ukazały się ciekawe prezentacje filumenistyki łowieckiej redagowane przez Mariana Libionkę z Bielska Białej i 18 publikacji autorstwa Witolda Sikorskiego, ukazujących między innymi „łowiectwo na świecie widziane oczami kolekcjonera” przez pryzmat falerystycznych walorów.

Zespół kolegów z Kielc opracował i wydał drukiem wartościowy historyczny szkic „Łowiectwo na kielecczyźnie” (w granicach sprzed 1975 r.). Tanie rozpoczęto prezentację łowiectwa poprzez „wystawy witrynowe” w usytuowanych w centrum miasta do-

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI
KIELECKA WOJEWÓDZKA RADA ŁOWIECKA

ŁOWIECTWO NA KIELECCZYŹNIE



MATERIAŁY SZKOLENIOWE
WYŁĄCZNIE DLA UŻYTKU SŁUŻBOWEGO
KIELCE 1978

Wystawa „Łowiectwo w kolekcjonerstwie”

Klub Kolekcjonera przy Muzeum Łowieckim w Warszawie zadebiutował przed szerszą publicznością.

W siedzibie PZŁ oglądamy najciekawsze fragmenty zbiorów 18 kolekcjonerów z całej Polski. Zwracają uwagę pamiątki związane z Włodzimierzem Korsakiem, niedawno zmarłym, znanym myśliwym, pisarzem, rysownikiem i fotografikiem łowieckim. Bardzo interesująca jest również ekspozycja zatytułowana „Polskie organizacje łowieckie od 1860 roku do II wojny światowej” gdzie można zobaczyć „Rocznik Towarzystwa Łowczego w Wielkim Księstwie Poznańskim”, nieznany druk z 1861 r. Świadczy on, że pierwsza polska organizacja łowiecka powstała znacznie wcześniej niż dotychczas sądzono i nie w Galicji — lecz w Wielkopolsce.

Prezentowane są również wydawnictwa i czasopisma łowieckie z XIX w., dziś już bardzo rzadkie oraz tematyka łowiecka i zwierzęca na znaczkach, exlibrisach, numizmatach, etykietach zapalczanych i kartach pocztowych. Liczna jest także kolekcja odznak i oznaczeń łowieckich, amunicji myśliwskiej i różnych akcesoriów używanych przez myśliwych. Panie zainteresuje zapewne biuteria, rzeźby i przedmioty użytkowe wykonane z poroża. Dodajmy jeszcze, że z okazji wystawy, wydany został bardzo udany znaczek pamiątkowy.

Wystawa otwarta w gmachu Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie przy ul. Nowy Świat 35 jest czynna codziennie do 24 bm., w godz. 12 — 18, a w niedziele od 10 do 16. Wstęp bezpłatny. (K)

— KINGER

brze prezentujących się placówkach handlowych. Ta niezwykle cenna inicjatywa, stwarzająca tak ogromne możliwości propagandy wśród szerokich rzesz społeczeństwa ani wtedy, ani potem nie znalazła naśladownictwa.

Eksplozja pracy Klubu miała źródło w aktywnych postawach kilkunastu członków,

dużej miary kolekcjonerów. Ich umiłowanie tematu „łowiectwo w kolekcjonerstwie” pozostawiło trwałą spuściznę. Odeszli już na wieczną wartę. Wymienię choć kilku z nich.: **Bogdan Katamaj z Gliwic, Antoni Byszewski z Tarnowa, Władysław Czarnowski z Warszawy, Witold Grzesiewicz z Warszawy, Ryszard Hejbowicz z Warszawy, Stanisław Hoppe z Warszawy, Eugeniusz Przeździecki z Warszawy, Jerzy Radliński z Huty Garwolińskiej, Roman Wyganowski z Legionowa, Leopold Pomarnacki z Radomia.**

Oni kształtowali nasze, młodych kolekcjonerów, często nieporadne poczynania, pokazywali wzorce dla formowania zbioru, umiejętność zrozumienia wartości cymelium i satysfakcję z jego zdobycia.

Tak minęła kadencja.

28 marca 1976 roku odbyło się drugie Walne Zebranie członków, na którym omówiono zmiany do nowego stałego już „Regulaminu Klubu” oraz plan działalności na okres następnej kadencji. Dokonano także



Stanisław Hoppe i Eugeniusz Przeździecki

wyborów nowego zarządu Klubu.

Przewodniczącym został Jerzy Kehl z Warszawy, doskonały znawca kolekcjonerskiej dyscypliny, zamiłowany i zasobny w woluminy bibliofil, miłośnik historii łowiectwa i dokumentów z tym związanych. Na jego zastępcę wybrano Romana Wyganowskiego, który uchylił się od przewodnictwa klubu, na sekretarza Witolda Sikorskiego, a na członków zarządu Witolda Grzesiewicza i Zbyszka Fiedlera.

Klub działał dalej młodzieńczym rozpędem, rosła ilość członków, było ich już 130. Walne zebranie powołało cztery sekcje zainteresowań:

1. kolekcjonerską,
2. historyczną,
3. plastyków amatorów,
4. fotograficzno - filmową.

Tymczasem nieoczekiwanie największe kłopoty powstały z nadaniem klubowi nowego, stałego regulaminu. Władze PZŁ z mocy statutu Zrzeszenia formalizowały kilka spraw, między innymi przynależność do Klubu osób nie będących członkami PZŁ. Tej sprawy nie dało się ukryć, ludzie odeszli sami, zanim przywołał ich do tego regulamin. Przykre, że dotknęło to aktywnych i bardzo wartościowych kolekcjonerów. Nastąpiło ochłodzenie emocji organizacyjnych. Jednocześnie miały miejsce przesunięcia wśród pracowników biura ZG PZŁ, które nie zawsze pomagały w wyjściu z kryzysu.

W roku 1987 praca Klubu, jako zespołu ludzi z własnym zarządem, po sześciu latach działalności zamarła. Regulamin Klubu został zatwierdzony przez Zarząd Główny PZŁ 10 lipca 1980 r., tylko że wtedy zabrakło już tworzywa - ludzi.

Przerwana działalność Klubu jako komórki PZŁ nie wyłączyła indywidualnych

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI
klub kolekcjonera



WYSTAWA
„Świadkowie
sześćdziesięciolecia”

poczynają kilku kolekcjonerów. Dawali o sobie znać filateliści. Kolega Kuskowski z Warszawy zdobywa brązowy medal na Światowej Wystawie Łowieckiej w Płowdiw w 1981 r., bierze udział w wystawach kol. Jó-

zef Brzeziński z Elku, eksponuje kilkakrotnie swoje zbiory w Muzeum Łowieckim w Poznaniu. Kol. Zbigniew Lewecki z Poznania. W latach 1978 - 1991 Kol. Witold Sikorski 18 razy bierze udział w różnych wystawach i organizuje własne ekspozycje.

W 1983 r. podczas przygotowywania uroczystości 60. lecia Polskiego Związku Łowieckiego zaistniały jakieś niedomówienia w pracy Muzeum Łowieckiego w Łazienkach i trzeba było „coś” zaimprovizować. Zrobili to klubowi kolekcjonerzy.

W ciągu prawie jednego tygodnia została zorganizowana w jednej z muzealnych sal autonomiczna wystawa zbiorów: Z. Fiedler - „kielczana”, W. Kuskowski - **filatelistyka**, Klemens Raczak - **exlibris myśliwski**, W. Sikorski - **falerystyka**.

Wystawa pod tytułem „Świadkowie sześćdziesięciolecia” firmowana była przez



Pierwsze walne zebranie po reaktywowaniu Klubu.

Klub kolekcjonera PZŁ, trwała od 3 do 9 czerwca. Spotkała się z bardzo dobrą oceną zwiedzających - uczestników uroczystości rocznicowych PZŁ. Wydano skromny folder.

Od 18 lipca do 14 sierpnia 1987 roku trwała w muzeum Borów Tucholskich ekspozycja Wiesława Kuszkowskiego i W. Sikorskiego, jako autonomiczna wystawa kolekcjonerska, firmowana również przez Klub Kolekcjonera PZŁ.

Nie są to wszystkie przykłady działania „na przetrwanie”, ale być może to właśnie one zaważyły, że zachowało się w świadomości istnienie jakiegoś kolekcjonerskiego zespołu działającego w PZŁ.

Trend do kolekcjonerstwa obserwujemy w całym społeczeństwie. Już nie tylko Towarzystwa i Kluby, ale niezliczona ilość targów staroci, giełd, aukcji i powstających jak grzyby po deszczu antykwariatów świadczy o powszechnym zainteresowaniu przedmiotem - dokumentem przeszłości. Nic zatem dziwnego, że odezwały się głosy postulujące o przywrócenie w PZŁ działalności Klubu Kolekcjonerów. Sprawa zajął się Przewodniczący Komisji Etyki, Tradycji i Zwyczajów Łowieckich NRŁ - Witold Sikorski, wiążąc nitki klubowej działalności zerwane przed kilkunastu laty. Złożony przez niego wniosek o reaktywowanie Klubu został zaakceptowany przez przewodniczącego Zarządu Głównego PZŁ Jacka Tomaszewskiego, który powołał tymczasowy zespół organizacyjny mający zebrać deklaracje kandydatów i doprowadzić do walnego zebrania Klubu. W skład zespołu weszli Witold Sikorski, Wiesław Kuszkowski i Zbigniew Lewicki. Zebranie informacyjno - organizacyjne odbyło się 12 października 1991 r. przy udziale 25 kolekcjonerów. Towarzyszyła mu

ekspozycja ze zbiorów W. Sikorskiego pt. „Spotkanie ze św. Hubertem”. Przystąpiono do odszukiwania dawnych członków Klubu, zbierania deklaracji od nowych kandydatów, dyskutowano nad projektami zmian statutu, ponieważ obowiązywał nadal regulamin z 1980 r. Przygotowywano na walne zebranie propozycję nowego regulaminu.

Prace te trwały długo i dopiero po zakończeniu sezonu myśliwskiego 1993/94 zwołano walne zebranie na dzień 23 kwietnia 1994 r. Stan członków, dawnych założycieli i nowych kandydatów w dniu zebrania wynosił 50 osób, z czego w zebraniu uczestniczyło 25.

Władze PZŁ reprezentował p. Wacław Przybylski - wiceprezes NRŁ i członek Klubu oraz p. Joanna Leśniak - z ramienia ZG PZŁ, będąca opiekunką Klubu. Do najważniejszych postanowień zebrania doprowadziła dobra i ożywiona dyskusja. Oto uchwalone postanowienia:

- poszerzyć grono członkowskie tak, by wzbogacić jego życie kolekcjonerskie i towarzyskie oraz doprowadzić do utworzenia grup regionalnych,
- organizować giełdy kolekcjonerskie,
- systematycznie wydawać Biuletyn, nie rzadziej niż cztery razy w roku, o takim profilu, by był nie tylko źródłem wiedzy kolekcjonerskiej i inspiratorem życia kolekcjonerskiego lecz również czynnikiem integrującym członków Klubu, w sytuacji gdy częste bezpośrednie kontakty są niemożliwe.
- realizować przedsięwzięcia specjalne (wystawy, publikacje), ukazujące naszą rolę w życiu kulturalnym PZŁ.
- sporządzać listy adresowe i rozsyłać je członkom.

Wybrano zarząd w składzie:

Witold Sikorski - przewodniczący
Zdzisław Dobromirski - wiceprzew.
Zbigniew Lewecki - wiceprzew.
Mateusz Krupiński - sekretarz
Krzysztof Mielnikiewicz - członek
Tomasz Kędziora - członek
Zbigniew Krych - zastępca członka
Józef Wyganowski - zastępca członka
Sławomir Zeniuk - zastępca członka.

Już przed walnym zebraniem ożywiły się kolekcjonerskie poczynania w bardziej licznych i aktywnych środowiskach Warszawy, Poznania i Częstochowy. W Warszawie odbywały się comiesięczne spotkania klubowe, wzbogacone kilkoma jednodniowymi ekspozycjami. Szczególnie udana była wystawa zorganizowana przy współudziale Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, w dniu 3.11.1992 r. p.t. „Tradycja św. Huberta w Polsce”. Odwiedziło ją ponad 100 osób - uczestników mszy św. Hubertowskiej. Wśród przybyłych było kilka znaczących osobistości znanych z życia publicznego, reprezentujących władzę państwową i środowiska twórcze.

Również w Warszawie utrwalił się zwyczaj organizowania spotkań przy wielkanocnym i wigilijnym stole, gdzie św. Mikołaj przynosił drobne ale miłe niespodzianki.

Po walnym zebraniu życie klubowe wzbogaciło się znacząco. Zaczęły napływać liczne zgłoszenia od nowych członków. Rozpoczęto redagowanie „Biuletynu”, którego nazwę przyjęto jako tymczasową. Ciężar tej pracy spoczął na Krzysztofie Mielnikiewiczu i Witoldzie Sikorskim. Metoda kserograficzna, mimo że była wizualnie mało efektywna, to jednak spełniała nasze oczekiwania i potrzeby. Ponadto nie obciążała wydatkami, jakie musiały powstać przy druku ze składu. Starano się zachować kwartalną częstotliwość wydawania pisma. Szukano, z pozytywnym skutkiem, autorów do więk-

szych opracowań.

Kolejnym etapem realizacji postanowień walnego zebrania była organizacja klubowych giełd kolekcjonerskich. Pierwsza odbyła się w Warszawie 22 kwietnia 1995 r. Przyniosła oczekiwane rezultaty i była dobrą zachętą do ich kontynuacji. Analizując przebieg tych imprez doszliśmy do wniosku, że duże podstawowe ogólnopolskie giełdy spełniają zadanie. Z czasem przy powiększeniu się członkowskich szeregów i aktywizacji nowych, rozwijających się środowisk, trzeba będzie ilość ich zwiększyć. Uregulujemy to życie.

Ważnym zadaniem nałożonym przez walne zebranie jest organizacja imprez specjalnych, a przede wszystkim wystaw. Trzeba uznać, że poczynania w tej dziedzinie były zadowalające. Są one wynikiem aktywności dobrze pracujących członków i środowisk. Można podać kilka znaczących przykładów:

- udział w wystawie zorganizowanej podczas częstochowskich dożynek w dniach 2 - 3 IX 1995 r.,
- udział kol. Józefa Brzezińskiego w XVII Ogólnopolskiej Wystawie Filatelistycznej - Warszawa '95 (srebrny medal),
- wystawa zbiorów Zbigniewa Knotza w Bibliotece Wojewódzkiej w Tarnobrzegu - X 1996 r.,
- imponująca wystawa łowiecka na zamku w Toszku zorganizowana przez zespół członków Klubu z okazji 70. lecia Myślistwa na Śląsku (T. Wajda i J. Sikorski),
- udział organizacyjny i udostępnienie przez członków KKiKŁ eksponatów na wystawę ze zbiorów Muzeum Historycznego we Lwowie, zorganizowaną we wrocławskim Arsenale (J. Luźniak i J. Ćwikła),
- wystawa p.t. „Łowiectwo w sztuce i kolekcjonerstwie” zorganizowana w Kłobucku przez częstochowskich kolekcjonerów - 16 - 25. 04.1997 r.,

· udział kolekcjonerów gdańskich w organizacji uroczystości poświęcenia kaplicy myśliwsko - rycerskiej na zamku w Gniewie - kwiecień 1997 r. (A. Lipka).

W czasie tych pomyślnie realizowanych prac doniosłym wydarzeniem było nadanie Klubowi przez ZG PZŁ, decyzją z dnia 4 września 1996 r., nowego regulaminu. Zwolane w związku z tym walne zebranie Klubu, przy dużej frekwencji, zaaprobowало ten dokument i wyraziło uznanie ustępującemu zarządowi. Walne zebranie wyłoniło nowy zarząd w składzie:

Zbigniew Krych - przewodniczący,
Witold Sikorski - wiceprzewodniczący,
Krzysztof Mielnikiewicz - wiceprzew.
Leszek Krawczyk - skarbnik,
Andrzej Głowacki - sekretarz,
Zbigniew Leweck - członek,
Andrzej Lipka - zastępca członka,

Jerzy Mikołajczyk - zastępca członka,
Marian Lendzioszek - zastępca członka.

Nowy regulamin klubowy w istotny sposób uregulował wiele problemów:

- uściślił zasady naszego powiązania z planem finansowym ZG PZŁ,
- sprecyzował zadania,
- uporządkował sprawy członkowskie, w tym przywrócił możliwość przynależności do Klubu osób nie będących członkami PZŁ.

W nowej kadencji w dalszym ciągu wzrastają nasze szeregi, sięgając obecnie liczby 150 członków, działających na co dzień w oddziałach regionalnych kierowanych przez „starszych oddziałów”.

Obecnie cały wysiłek zarządu i oddziału gdańskiego skoncentrowany jest na obchodach 25. lecia KKiKŁ, które odbędą się w dniach 18 - 19 października w Centrum Myśliwskim na zamku w Gniewie.

Witold Sikorski



Poszerzone posiedzenie zarządu Klubu na zamku w Gniewie 5.07.1997 r.

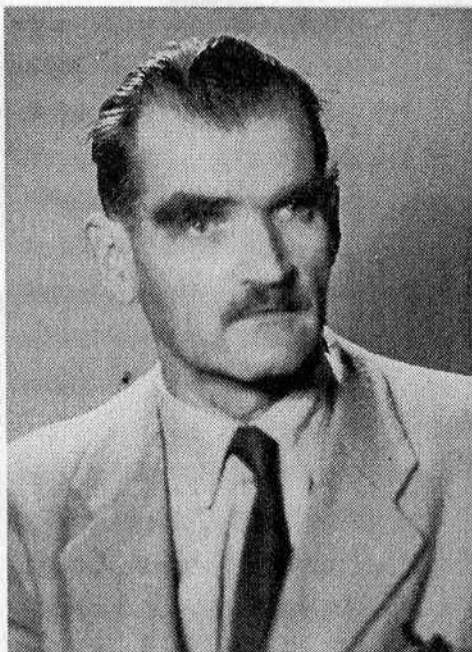
Dotychczasowi przewodniczący Klubu

Roman Wyganowski (1911-1988) *kierował Klubem w latach 1972 - 1976 r.*

Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, specjalista w dziedzinie geografii i klimatologii. Zawodowo związany był z „Geoprojektem” i Pracownią Wierceń w Zakładzie Osiedli Robotniczych, gdzie zajmował kierownicze stanowiska. Nade wszystko jednak interesowała Go przyroda. Już w dzieciństwie pochłaniał wiedzę przyrodniczą - łowiecką z wszelkiej dostępnej mu literatury oraz obserwacji, przenosząc wiele scen z życia przyrody na papier, wykonując piórkiem bardzo udane grafiki. To umiłowanie przyrody umiejętnie, z kulturą i etyką łączył z uprawianiem łowiectwa już od 11 roku życia. Dobre wzorce myśliwskie czerpał z rodzinnego domu. Jeden z jego starszych braci był nadleśniczym i kolegą kółkowym Juliana Ejsmonda, drugi, podobnie jak ojciec, absolwent studiów rolniczych zajmował się administrowaniem różnych majątków na terenie „Kongresówki”.

Po wojnie, do 1953 r. nie mógł uzyskać pozwolenia na broń. Kiedy już dano mu możliwość czynnego uprawiania łowiectwa

polował w warszawskich kołach „Muflon”, „Gawra” i „Mszary”. Mając bogatą wiedzę przyrodniczą i doświadczenie myśliwskie, potrafił w łowiectwie widzieć i chronić to co najważniejsze - przyrodę. Najbardziej lubił polować na kaczki, cietrzewie i lisy - przypominały mu one bowiem beztrudne, młodzińcze lata włości łowieckiej.



Świetnie strzelał śrutem, zwłaszcza „do pióra”. Będąc w podeszłym wieku potrafił skutecznie na wieczornych ciągach strzelać „wysokie, trudne” kaczki „na świst”.

Koledzy wspominają go jako dobrego, wesołego, dowcipnego kompana łowów. Przez wiele lat przyjaźnił się i korespondował z nestorem polskich myśliwych - Włodzimierzem Korsakiem.

Ostatnie 10 lat życia poświęcił nauczaniu geografii i biologii w szkołach Legionowa. Za tę działalność uzyskał uznanie i szacunek udokumentowane Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Spośród posiadanych odznaczeń państwowych i resortowych najbardziej sobie cenił srebrny i złoty „Medal Zasługi Łowieckiej”.

Pasja kolekcjonerska zaprowadziła Romana Wyganowskiego w szeregi Klubu Kolekcjonera PZŁ, którego był założycielem i pierwszym przewodniczącym w latach 1972 - 1976.

Posiadał wszechstronne zainteresowania, które doprowadziły do zgromadzenia dużego zbioru: rzeźb wykonanych w różnych technikach artystycznych - tematycznie związanych ze zwierzyną i łowiectwem, kart

pocztowych, literatury, broni białej, akcesoriów myśliwskich i przedmiotów użytkowych oraz własnoręcznie wykonanej biżuterii. Kontynuatorem kolekcjonerskich zainteresowań Romana Wyganowskiego jest jego syn Józef, członek naszego Klubu i od niedawna jego opiekun, pracownik ZG PZŁ. Informacje o ojcu przekazał kol. Józef Wyganowski.



Grafika wykonana przez Romana Wyganowskiego

JERZY KEHL

*przewodniczący Klubu w latach 1976 - 1988**

Ukończył Wydział Chemii na Uniwersytecie Warszawskim. Znakomity kolekcjoner, profesjonalista w tej dziedzinie. Najlepszym dowodem Jego pasji zbierackiej jest fakt, że dla kolekcjonerstwa porzucił oczywistą karierę naukową. Z Instytutu Naukowego przeszedł do Muzeum Narodowego gdzie na stanowisku kierownika pracowni konserwatorskiej, jako wybitny konserwator, mógł się przybliżyć do zabytków kultury łowieckiej, które stały się Jego pasją.

Wiedza historyczna doktora Jerzego Kehla zdobyta podczas wieloletnich dociekań historycznych zaowocowała wieloma bardzo ciekawymi publikacjami w „Łowcu Polskim”, w którym po raz pierwszy zaprezentował, wystawiany później na wystawach, Rocznik Towarzystwa Łowczego w Wielkim Księstwie Poznańskim”, wydany w Poznaniu w

1861 r. Odkrycie tego dokumentu pozwoliło na przesunięcie (nie ostateczne) daty powstania pierwszej polskiej organizacji łowieckiej do 1860 r. Był współorganizatorem Muzeum Łowieckiego w Warszawie.

W roku 1989 Jerzy Kehl wspólnie z Haliną Nehring wzbogacili, rozbudowujący się wówczas współczesny księgarski rynek łowiecki, ceną dla myśliwych i kolekcjonerów książką pod tytułem „Łowiectwo oczami artystów”. Po ostatnim reaktywowaniu działalności Klubu dr J. Kehl zaprezentował czytelnikom 2 numeru „Biuletynu” cenne wskazówki dotyczące „Konserwacji zabytków na podłożu papierowym”



* Dane zaczerpnięto z wywiadu przeprowadzonego z Witoldem Sikorskim w 8 numerze „Biuletynu”, notki biograficznej zawartej w książce „Łowiectwo oczami artystów” i z „Łowca Polskiego”.

WITOLD SIKORSKI

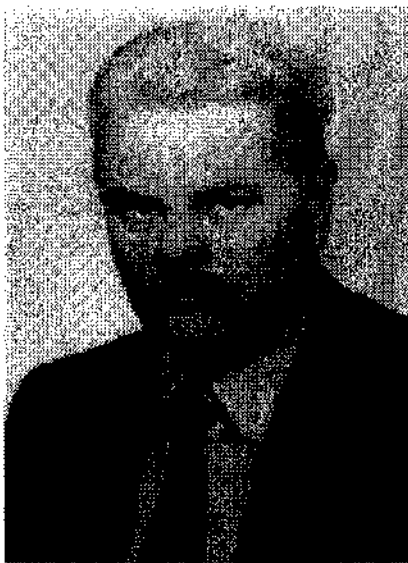
na czele Klubu w latach 1994 -1996

Witold Sikorski, po matce, jak sam o sobie powiedział, od swych narodzin w 1928 r., zażony był kolekcjonerskim bakcylem, który uzewnętrznił się już u siedmioletniego chłopca. Polujący ojciec oraz środowisko ludzi związanych z łowiectwem, w którym wychowywała się matka, musiały wywrzeć wpływ na późniejszy wybór zainteresowań dorosłego już Witolda.

Po roku przynależności do PZŁ podejmuje działalność społeczną, a po 4. latach, w 1953 roku wiąże się zawodowo z polskim łowiectwem. Można po wielu latach obserwacji powiedzieć, że nie każdemu dane jest w życiu łączyć pracę zawodową z codziennymi, autentycznymi zainteresowaniami.

Może dlatego kolega Witold jest tak pryncypialny w poglądach na sprawy łowiectwa i tak wiele wymagający od innych.

W latach 1953 -1988 zawodowo zajmował się szkoleniem, gospodarką łowiecką, trofeistyką, muzealnictwem i wystawiennictwem oraz polowaniami dewizowymi, wnosząc istotny wkład pracy w rozwój i usprawnienie organizacji tych polowań.



Specjalną uwagę poświęcił trofeistyce i wystawiennictwu łowieckiemu. Dziesięciokrotnie był jurorem na międzynarodowych wystawach łowieckich oraz organizatorem wielu wystaw krajowych, z których najbardziej znaczące to Ogólnokrajowe Wystawy Łowieckie w 1969 i 1977 r. Na organizowa-

nych wystawach łowieckich, w tym i autonomicznych, kolega W. Sikorski prezentuje ekspozycje ze swoich przebogatych zbiorów. Najchętniej dzieli się z widzami rarytasami falerystycznymi (medalami, odznakami i oznakami), fotografiami, starymi książkami, dokumentami ukazującymi przebogatą historię łowiectwa polskiego, której jest znawcą, o której opowiada w audycjach radiowych i telewizyjnych oraz w ponad

100 opracowaniach na łamach prasy łowieckiej, w opracowaniach zbiorowych i broszurach wydawanych własnym sumptem z różnych okazji, najczęściej wystaw kolekcjonerskich i znaczących rocznic.

Przyszł wreszcie oczekiwany czas na szerokie zaprezentowanie dwudziestopięcioletniego dorobku kolekcjonersko - naukowego z dziedziny straży leśnych, łowieckich, polowych i rybackich, zawartego w druku-

jącej się monografii - katalogu, który miejmy nadzieję trafi najpóźniej na wigilijną gwiazdkę. Szeroki krąg myśliwych, leśników i rybaków (wędkarzy), a także profesjonalistów zajmujących się tą dziedziną, będzie miał możliwość zobaczyć na licznych reprodukcjach unikalne „blachy” tych służb.

Kolega Witold jest aktualnie w ścisłej czołówce wybitnych kolekcjonerów łowieckich, a kolekcjonerska pasja doprowadziła w 1972 r. do uczestnictwa w utworzeniu przy Muzeum Łowieckim Klubu Kolekcjonera PZŁ oraz do reaktywowania jego działalności w 1991 roku. Kolega Witold w latach

1994 - 1996 pełnił obowiązki przewodniczącego Klubu. Obecnie jest jego wiceprzewodniczącym.

Po przejściu na emeryturę zajął się pracą w komisjach Naczelnej Rady Łowieckiej: Trofeów i Wystaw oraz Etyki, Tradycji i Zwyczajów Łowieckich, której jest przewodniczącym od kilku kadencji. Za swoje zasługi wyróżniony został srebrnym i złotym Medalem Zasługi Łowieckiej, Złotem i Medalem św. Huberta. XVII Krajowy Zjazd Delegatów PZŁ nadał mu Członkostwo Honorowe PZŁ.

ZBIGNIEW KRYCH

obecny przewodniczący Klubu

Urodzony w 1931 r. w rodzinie leśniczej o kilkupokoleniowych tradycjach łowieckich. Absolwent warszawskiej SGGW, specjalista - meliorant. Wiedza zawodowa połączona ze znajomością skutków bezmyślnej melioracji i ekologii łowieckiej pozwoliło kol. Zbigniewowi tak projektować i wykonywać prace melioracyjne w dawnym powiecie lublińskim, aby nie zubażać środowiska naturalnego. Konsekwentnie realizował swoje założenie, polegające

na zakładaniu 2 ha lustra wody w stawach lub innych zbiornikach wodnych za kilometr uregulowania rzeki lub potoku. Zaowocowało to odbudowaniem lub stworzeniem 736 ha lustra wody w stawach i zbiornikach, które stały się ostojami ptaków wodno-błotnych. Na ziemi lublińskiej bytuje dziś żuraw, czarny bocian, a gniazda łabędzi stają się powoli, dla niektórych ludzi, „plagą” tych wód.

W początkach lat siedemdziesiątych zaprojek-



tował i wybudował przy wydatnej pomocy myśliwych i wojska, powiatową strzelnicę myśliwską, oddaną do użytku w 1973 r. Służy ona dzisiaj myśliwym województwa częstochowskiego.

Angażowanie się kol. Z. Krycha w rozwój powiatowego, a później wojewódzkiego zaplecza łowieckiego sprawiło, że zajmował on liczne stanowiska w Polskim Związku Łowieckim, poczynając od macierzystego Koła Łowieckiego „Dąbrowa” w Koszęcinie. poprzez przewodniczącego Powiatowej Komisji Łowieckiej, prezesa Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Częstochowie doszedł do członkostwa w NRL XIV kadencji.

Po rezygnacji z piastowanych funkcji całkowicie zaangażował się w działalność na niwie kolekcjonerskiej. Oddaje się pasji zbierania europejskich znaczków pocztowych o tematyce naszego hobby, uzupełnia zbiory odznak i oznak myśliwskich oraz próbuje rozwikłać tajemnice historii wielu pamiątek

- zabytków kultury łowieckiej, które posiada w swoich zbiorach.

Pasję kolekcjonerską łączy z aktywną działalnością klubową od 1994 r., tj. od wyboru go na zastępcę członka zarządu. Po rezygnacji W. Sikorskiego z funkcji przewodniczącego podjął się w ubiegłym roku zadania kierowania Klubem. Był organizatorem wspaniałej giełdy kolekcjonerskiej w Lublińcu. Obecnie wysiłki swoje koncentruje na zaktywizowaniu oddziałów regionalnych i aktywnym propagowaniu idei kolekcjonerstwa poprzez struktury klubowe.

Za swoją aktywność i wymierne osiągnięcia kol. Z. Krych odznaczony został wszystkimi stopniami Medalu Zasługi Łowieckiej, Złomem oraz wieloma odznaczeniami państwowymi.

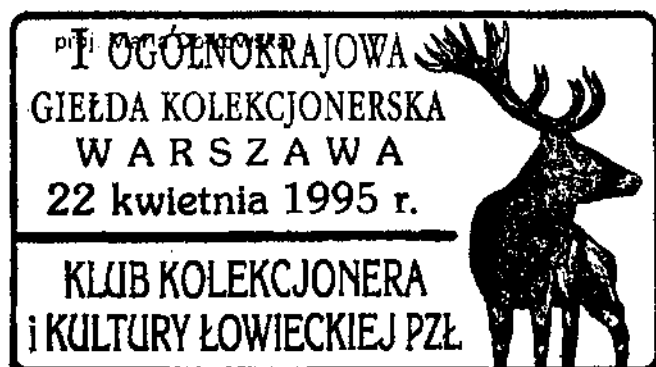
*Notki biograficzne opracował
Krzysztof Mielnikiewicz*

GIEŁDY KOLEKCJONERSKIE

Stanowią w działalności Klubu już chyba stałą pozycję - przynajmniej mam taką nadzieję. Było ich dotychczas siedem, oczywiście tych oficjalnych, pod patronatem zarządów Klubu.

Były słabsze i dobre, o małej i dużej frekwencji, o mniejszej lub większej ilości wystawianych eksponatów. W latach 1995 i 1996 odbyły się po trzy, natomiast w roku bieżącym na razie jedna. Wszystkie zaś zostały omówione przez moich kolegów na łamach „Biuletynu”. Ale w roku jubileuszowym należy trochę wspominać, dokonać także małego podsumowania.

Zaczął się wszystko 23 kwietnia 1994 r. na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Klubu, które zobowiązało zarząd do organizowania ogólnokrajowych klubowych giełd kolekcjonerskich. Dokładnie rok później, w sali szkoleniowej ZG PZŁ w Warszawie, odbyła się od dawna oczekiwana pierwsza tego typu impreza.

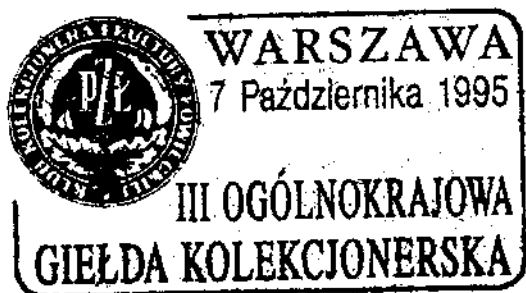


Dominowały w niej malarstwo i grafika. Prace nieżyjącego już Jarosława Kirylenki i absolwentki warszawskiej ASP Anny Chel-

mińskiej Zach, a także naszych klubowych kolegów: Kazimierza Piekarskiego, Stefana Szkudlarka, Zdzisława Mazika i Remigiusza Szprocha. Filatelistykę prezentowali znani zbieracze - Wacław Przybylski, Józef Brzeziński, Wiesław Kuskowski i Krzysztof Mielnikiewicz; falerystykę - Witold Sikorski. Wyroby jubilerskie i grawerskie pokazali: Przemysław Słupiński i Mateusz Krupiński. Poza tym oferowano szereg innych interesujących eksponatów. Ciekawostką tej giełdy, pomyślanej jako spotkanie wewnątrzklubowe, był fakt, że oprócz 40. członków przybyło na nią drugie tyle gości niezrzeszonych, a zainteresowanych działalnością Klubu. Był to duży plus ze względów propagandowych.

Następną giełdę 10 września zorganizowali koledzy z Poznania. Frekwencja raczej niewielka. Wystawiono obrazy, znaczki pocztowe, walory falerystyczne oraz niedużą ilość książek i czasopism. Nowością był zbiór świec z motywami myśliwskimi. Wszyscy wystawcy zostali uhonorowani okolicznościowymi dyplomami. Później mieliśmy okazję zwiedzić Muzeum Środowiska Przyrodniczego i Łowiectwa Wielkopolskiego w Uzarzewie k. Poznania. Pani mgr Anna Makarewicz, kierownik Muzeum, pokazała nam ekspozycję stałą, okolicznościową wystawę z okazji 135. lecia łowiectwa w Wielkim Księstwie Poznańskim i Wielkopolsce oraz bardzo interesującą kolekcję szkła artystycznego i użytkowego, której właścicielem jest Zbigniew Leweckii.

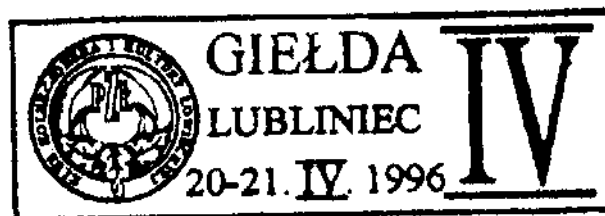
W miesiąc później, bo 7 października spotykamy się ponownie, tym razem w Warszawie. Jest to giełda III.



Uczestniczyło w niej 25. klubowych kolegów. Ekspozycja skromna, bez rewelacji. Cztery obrazy olejne Kazimierza Piekarskiego i pastel Anny Chełmińskiej poszły na „pniu”. Jak zwykle zainteresowaniem cieszyły się medale i odznaki, natomiast brakowało w ofercie filatelistyki. Do ciekawostek tej giełdy należy zaliczyć rzadko spotykaną propagandową mapę łowiectwa Polski z 1938 r. i rosyjski podręcznik łowiecki z końca XIX w. Wydany w Sankt Petersburgu. Brakowało natomiast bibelotów i drobiazgów, a także książek w szerszej ofercie. W sumie podaż o wiele skromniejsza niż na giełdzie I.

Organizatorami IV giełdy byli koledzy z woj. częstochowskiego. Zaproponowali dwudniowe spotkanie na strzelnicy myśliwskiej w Lublińcu. 20.04.1996 r. stawiło się 32 członków Klubu i co najmniej drugie tyle gości. Oferta kolekcjonerska dosyć bogata i szeroka. Dominowały sztuki plastyczne w różnych formach, ale obecne było także jubilerstwo, falerystyka i filatelistyka, trochę kart pocztowych i więcej książek niż dotychczas. Ozdobnikiem były prace i fotografie wykonane przez Bohdana Jasiewicza, który gościł na giełdzie po raz pierwszy, wyeksponowane na ścianach sali. Była też emocjonująca loteria fantowa, wspólny obiad i

ognisko z pieczonym prosiakiem. Wieczorem zaś, przy tradycyjnym kieliszeczku myśliwskiej nalewki, snuto barwne opowieści. Dowcipom i anegdotom, głównie w wykonaniu Mateusza Krupińskiego i Kazimierza Walisko, nie było końca. Niech żałują ci, którzy wcześniej odjechali. Nazajutrz odbyły się mini zawody strzeleckie w konkurencjach trap i „zając”. Obiad zakończył tę dwudniową, jakże udaną imprezę. Gdy w drodze powrotnej zapytałem trzech moich młodszych kolegów, towarzyszących mi w tej „wyprawie” do Lublińca o wrażenia - zgodnie stwierdzili: łowiectwa od tej strony, niestety, nie znaleźmy.



W dniu 8 czerwca, w Poznaniu odbyła się V giełda. Jak pisze w swoim sprawozdaniu Jerzy Dabert (jest to jedyna giełda, na której nie byłem), 9 wystawców prezentowało zbiory znaczków, obrazów, monet, odznak i oznak myśliwskich oraz wyrobów ze srebra, przy frekwencji wynoszącej około 30 osób. Wystawcy otrzymali dyplomy.

Miejszem kolejnej, VI giełdy była Warszawa. Poprzedzała ona zwołane na dzień 7 września Walne Zgromadzenie członków Klubu. Tradycyjnym miejscem spotkania była sala szkoleniowa ZG PZŁ. 40 przybyłych członków Klubu reprezentowało największe skupiska kolekcjonerskie: Częstochowy, Gdańsk, Katowice, Poznań, Warszawy i Wrocławia. Sama giełda w swej ofercie niewiele odbiegała od poprzednich, chociaż pokazało się kilka starych dokumentów, miedzioryt Ridingiera, kilkanaście cieka-

wych medali i oznak. Szerzej tym razem były prezentowane książki, a na uwagę zasługiwały reprinty wydawane własnym sumptem przez Tadeusza Wajdę i Leszka Krawczyka.



Natomiast obecny rok stoi pod znakiem VII giełdy w Bytomiu. W pierwszą sobotę kwietnia, w dniu comiesięcznej bytomskiej giełdy staroci, mieliśmy także swoją, podobną, mniejszą, imprezę. Była więc okazja poszperania najpierw na „pchlim targu”, a później już na własnym podwórku, gdzie odbyła się prezentacja własnych „skarbów”. Tutaj na wyróżnienie zasługiwała pokazana przez Wojciecha Czubyńskiego część jego kolekcji: biżuterii, pucharków, kieliszków i kulawek. Muszę też wspomnieć o obecności Andrzeja Łepkowskiego i Marka P. Krzemienia - dwóch krakowian, znanych i uznanych w swoich profesjach, którzy po raz pierwszy gościli na naszym spotkaniu.

Ogólnie rzecz biorąc, frekwencja była duża, ruch znaczny, było gwarno i momentami tłoczno. Udanie! Syci wrażeniami i obiadem wracaliśmy do domów zadowoleni. Szkoda, że trwało to tak krótko.

Ten przedstawiony w telegraficznym skrócie przegląd giełd, muszę uzupełnić chociaż kilkoma nazwiskami stałych bywalców, a często także organizatorów poszczególnych spotkań. Są nimi: Witold Sikorski, Wacław Przybylski, Izabela Malec Mateusz Krupiński, Krzysztof Mielnikiewicz, An-

drzej Lipka, Zbigniew Lewecki, Jerzy Dąbert, Przemysław Słupiński, Zbigniew Krych, Kazimierz Piekarski, Zdzisław Mazik, Leszek Krawczyk, Tadeusz Wajda i Gustaw Ćwikła. Mam nadzieję, iż koledzy których nie wymieniałem, nie będą tym urażeni.

Reasumując.

Wszystkie dotychczasowe giełdy były przez organizatorów przygotowane bez zarzutu. Bez względu na nasze określenia - lepsza, gorsza, dobra, słaba - każda z nich spełniła swoją rolę, a jest nią przede wszystkim nawiązywanie i pogłębianie wzajemnych kontaktów koleżeńskich i kolekcjonerskich. Oznacza to m.in. poszerzanie własnej wiedzy. Nie bez znaczenia są też echa tych giełd w prasie lokalnej. Jest to najlepsza propaganda łowiectwa i kształtowanie naszego wizerunku w społeczeństwie.



**OGÓLNOPOLSKA
VII GIEŁDA
KOLEKCJONERSKA
BYTOM 5 kwietnia 1997**

Inną sprawą jest jakość i różnorodność oferty giełdowej. W pełni podzielam zdanie Witolda Sikorskiego i innych kolegów - nie można przyjeżdżać tylko z pustą torbą po „łupy”, trzeba samemu także coś zaoferować. Unikniemy wówczas rozczarowań lub uczucia niedosytu.

W szybkim tempie rosną klubowe szeregi. Nie powinno więc być w przyszłości kłopotów z frekwencją. Ale informacje o miejscu i terminie kolejnej giełdy, oprócz „Biuletynu” winien zamieszczać „Łowiec Polski”, jak i wszystkie periodyki regionalne. Samych giełd, oczywiście tych o randze

ogólnopolskiej, moim zdaniem, powinno być dwie w roku. Wiosną i na jesieni, z tym że jedna w Warszawie, druga w którymś z oddziałów terenowych. Raz w roku na takie spotkanie można i warto się pofatygować, nawet na drugi kraniec kraju.

Przygotowaniem spotkań giełdowych zajmują się nasi klubowi koledzy. Robią to oczywiście społecznie, wkładając wiele serca i cennego czasu. Chwała im za to! Fakt ten i celowość samych giełd doceniały dotychczas nasze władze związkowe., zarówno centralne, jak i wojewódzkie, których przedstawiciele zawsze byli wśród nas. W ślad za tym szło wsparcie finansowe, chociaż w razie potrzeby pomagały koła łowieckie i inni sponsorzy. Cięcia w budżecie Zarządu Głównego odbiły się na kondycji finansowej Klubu. Nie doszło do obiecanego

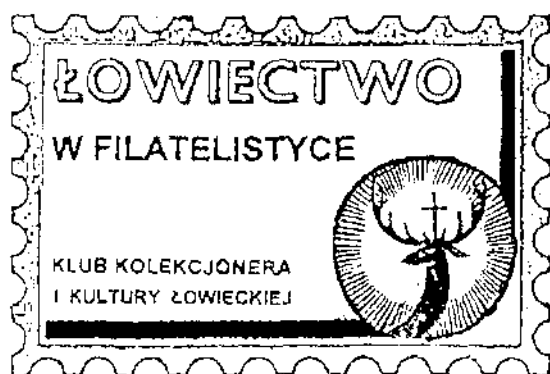
przez poprzedni ZG PZŁ wsparcia na cele wydawnicze, głównie na druk „Biuletynu”. Obecnie po ostatnim spotkaniu zarządu Klubu z przewodniczącym ZG PZŁ, p. Lechem Blochem zarysowała się perspektywa uzyskania pewnych środków wspierających uroczystości gniewskie i przyszłoroczną działalność wydawniczo - organizacyjną.

Spotkaliśmy się na Zamku w Gniewie, u kolegów kolekcjonerów z oddziału gdańskiego, z przeznacznym Andrzejem Lipką na czele. Życzę im, aby w tych dniach gniewskie Centrum Myśliwskie stało się naszym związkowym, kulturowym Centrum Łowieckim. Z takich prezentacji kultury łowieckiej powinny cieszyć się także naczelne władze naszego Zrzeszenia.

Andrzej Witold Głowacki



VII Giełda - Bytom 5.04.1997 r.



Filatelistyczne Echa 44. Zgromadzenia Ogólnego C.I.C.

Doroczne Zgromadzenia Ogólne Międzynarodowej Rady Łowiectwa i Ochrony Zwierzyny (C.I.C.), zwane potocznie Kongresem C.I.C., prawie zawsze znajdują odzwierciedlenie w postaci emisji znaków pocztowych. Poczty krajów, w których odbywają się te Zgromadzenia emitują znaczki pocztowe, całostki, karnety pamiątkowe lub wprowadzają z tej okazji kasowniki (stemple) okolicznościowe. Rzadko się zdarza, żeby ta impreza o dużym znaczeniu dla międzynarodowej społeczności łowieckiej przeminęła bez filatelistycznego echa.

Tegoroczne 44. Zgromadzenie Ogólne C.I.C. odbyło się w dniach od 15 do 18 marca w stolicy Argentyny, Buenos Aires. Delegacja polska ze względów oszczędnościowych nie uczestniczyła w tej imprezie, jak zresztą i delegacje innych europejskich organizacji łowieckich. Ze znacznym opóźnieniem, w końcu lipca bowiem, otrzymałem

biuletyn informacyjny C.I.C. Nr 16, wydany w czerwcu b.r., w którym obok podsumowania wyników obrad 44. Zgromadzenia Ogólnego znajduje się również następująca notatka, ilustrowana 3. zdjęciami, którą przytaczam w tłumaczeniu:

„Wydarzenie dla filatelistów. Znaczek pocztowy Zgromadzenia Ogólnego. Poczta argentyńska „Correo Argentino”, która swoją obecnością zaszczyliła nasze Zgromadzenie (dolne zdjęcie ukazuje stoisko dla filatelistów z p. Laurą Raquel de Mario i naszą współpracownicą Annie Sémary) wydała z tej okazji znaczek specjalny pierwszego dnia obiegu w nakładzie 5000 sztuk (zdjęcie gór-





ne), aby powitać obecność C.I.C. w Argentynie. Wszystkim, co dotyczy znaczków specjalnych zajmuje się p. J. Massler, który w C.I.C. jest kompetentny w sprawach filatelistycznych. Dokument historyczny, stanowiący całość z serią znaczków, przedstawił dr Eliseo Ruben Otero (zdjęcie prawe) w obecności p. Marii Julii Alsogaray, Sekretarza Stanu ds. Środowiska Republiki Argentyny"

Notatka ta jest prawdziwym pomieszaniem z poplątaniem, a sporządził ją zapewne ktoś mniej kompetentny od p. J. Masslera. Zdjęcie górne bowiem przedstawia jako żywo kartkę pocztową ofrankowaną znaczkiem za 1.10 peso arg. skasowanym kasownikiem okolicznościowym. Po lewej zaś stronie widzimy w powiększeniu znaczek argentyński z r. 1965, (Michel Nr 874), którego nominal zakryty jest napisem w języku hiszpańskim: „44. Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowej Rady Łowiectwa i Ochrony Zwierzyzny” - „14-18 Marzo 1997 - 1005. Argentina” widnieje na kasowniku, plus emblemat Zgromadzenia i napis jak wyżej.

Dodatkowo mamy jeszcze emblemat C.I.C. na części adresowej kartki. Cóż zatem znaaczy informacja: „znaczek specjalny pierwszego dnia obiegu”? Myślę, że wyjaśnienie tego curiosum będzie można uzyskać od p. J. Masslera, który niewątpliwie jest nie tylko właściwym źródłem informacji, ale może również zaspokoić nasze pragnienie zdobycia tego waloru filatelistycznego, uwidocznionego na zdjęciu.

Wacław Przybylski



KARTY TELEFONICZNE

nowe „szaleństwo”
kolekcjonerskie?

zwierzyny w ich środowisku i rejonie występowania.

Z uwagi na to, że nie spotkałem polskich kart telefonicznych poświęconych tematyce łowieckiej, omówię wydania francuskie.*

We Francji jest pięciu wielkich producentów tych przedmiotów: Schlumberger, Solaic, Gem, Oberter i Bull. Uwzględniając postęp techniki i zasady konkurencji, każdy z wymienionych wytwórców stara się wzbogacać swoje karty pod względem elektronicznym, graficznym i informacyjnym. Wydawane są one w dwóch typach:

Od kilku lat wzrastające zainteresowanie kartami telefonicznymi spowodowało powstanie rynku tych walorów, a co za tym idzie, dało możliwości producentom katalogów, klaserów oraz czasopism specjalistycznych. Wśród wielu tematów występujących na kartach telefonicznych coraz częściej eksponowane są motywy łowieckie. Na przykład w krajach arabskich, znanych z tradycji sokolniczych, zdobione są one wizerunkami ptaków drapieżnych. Sposób przedstawiania zwierząt łownych jest specyficzny dla każdego kraju. Wielka Brytania na swoich wydaniach poświęciła sporo miejsca ochronie środowiska naturalnego i zwierzętom w nim żyjącym. Japonia, podobnie jak na znaczkach pocztowych, chętnie umieszcza na kartach gatunki jeleniowatych żyjących w kraju kwitnącej wiśni. Hiszpania pokazuje rodzime gatunki



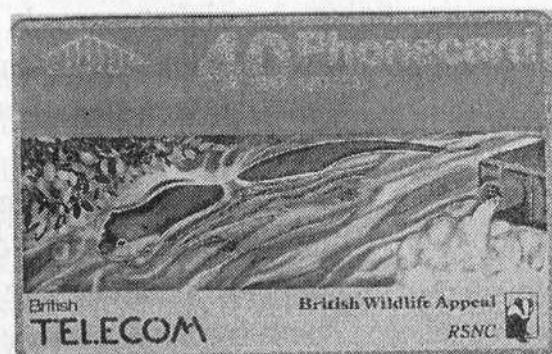


· publiczne - popularne karty zamawiane przez France Telecom, do użytku klientów kabin telefonicznych i sprzedawane w kioskach (np. karta z wilkami),

· prywatne - zamawiane przez firmy, organizacje, zrzeszenia, kluby głównie w celach reklamowych (karta z dzikiem). Są one nieosiągalne w sprzedaży publicznej i

drogie, podobnie jak znaczki pocztowe francuskich wydań ministerialnych. Mianem eksplozji można nazwać tempo rozpowszechniania się na świecie kartofili telefonicznej. Mam nadzieję, że również w Polsce, instytucje uprawnione do dystrybucji tych przedmiotów staną na wysokości zadania i zadowolą kolekcjonerów, także tematyki myśliwskiej.

Wojciech Raków
KŁ „Jenot” w Pasłęku



* Kolekcjonerzy zajmujący się zbieraniem kart telefonicznych mówią o istnieniu 2. polskich kart - z obrazem łosia i słonia (przyp. red.)

NUMIZMATYKA



W numerach 1, 2, 3, i 4 naszego „Biuletynu” zwracaliśmy czytelnikom uwagę na walory numizmatyczne, które związane są z interesującą nas tematyką „łowiectwa” i „ochrony środowiska”. Redakcja liczyła na odzew kolekcjonerów, którzy zajmują się tą dyscypliną. Wątek uszedł jednak uwadze. Z obowiązku powracamy do tematu, który jest obiektem poważnego zainteresowania i to nie tylko kolekcjonerów, ale jak nam doniosły „podśluchy” na wystawach, również nie zrzeszonych członków społeczeństwa.

Polska seria monet „Ochrona środowiska” zawsze była na ekspozycjach bezbłędny gwoździem wśród licznych i naprawdę ciekawych eksponatów. Zatem coś w tym przedmiocie jest, co przyciąga uwagę i wzbudza zainteresowanie.

Seria 25 monet (z próbami) „ochrony środowiska” zakończyła się w 1986 roku. Tematykę zwierzęcą Bank Polski wznowił w roku 1993 nową serią „zwierzęta świata”. Piękne są ich wizerunki i dostarczają numizmatykom - miłośnikom przyrody miłych emocji.

Do wznowienia numizmatycznego tematu w „Biuletynie” zainspirowała mnie bardzo „myśliwska” moneta, bo zatytułowana



JELONEK - ROGACZ. Ale moneta przedstawia chrząszcza o tej nazwie (*Lucanus cervus*). Ten występujący w Polsce reprezentant rodziny chrząszczy imponuje swoją wielkością, bowiem dochodzi do 8 centymetrów długości i wśród naszych owadów jest pomnikowym obiektem ochrony przyrody.

Moneta ta jest wybita w dwóch nominacjach:

- 2 złote - wykonane stemplem zwykłym w stopie tzw. Golden Nordic (Cu-Al5Zn5Sn1), wprowadzona do obiegu po cenie nominaku w dniu 8 września 1997 r. w ilości do 500 tys. sztuk
- 20 złotych - wykonana stemplem lustrzanym w srebrze (925/1000 Ag) i wyemitowana w ilości do 15 tys. szt. Cena tej monety w NBP wynosi 42 zł.

Skoro jestem przy głosie, to przypomnę poprzednie monety z tej serii (bez prób):

· 1993 r. Jaskółki (stare nominały),

20 zł - stempel zwyczajny miedzionikiel
300.000 zł - stempel lustrzany, srebro.

· 1995 r. Sum (nowe nominały

2 zł - stempel zwyczajny, miedzionikiel,
20 zł stempel lustrzany, srebro.

· 1996 r. Jeź

2 zł - stempel zwyczajny, materiał - Golden Nordic,

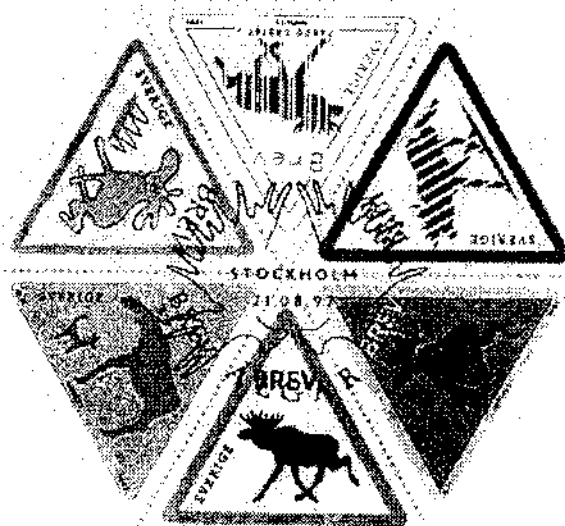
20 zł - stempel lustrzany, srebro.

Redakcja życzy napelnienia klaserów.

Witold Sikorski

Nowości filatelistyczne

Pan Wacław Przybylski przekazał redakcji kopertę FDC ze znaczkami przedstawiającymi łosia, który często gości na znaczkach Królestwa Szwecji. Prezentujemy ten walor czytelnikom z życzeniami udanych poszukiwań.



algar

1. OKKADAUSBRES - FIRST DAY COVER

Mini-giełda kolekcjonerska w Częstochowie

Oddział Regionalny KKiKŁ w Częstochowie w dniu 14 czerwca 1997 r., podczas trwania wojewódzkich zawodów strzeleckich na strzelnicy myśliwskiej w Lublińcu, zorganizował mini-giełdę kolekcjonerską. Skromną część swoich zbiorów wystawili koledzy: Kazimierz Piekarski, Zdzisław Korzekwa, Paweł Waśniewski, i Zdzisław Mazik. Głównym motywem były książki o tematyce przyrodniczo - łowieckiej, numizmaty a przede wszystkim prace malarskie - wśród nich miniatury Andrzeja Łebkowskiego o tematyce naszego hobby. Wystawę obejrzelі zawodnicy oraz osoby towarzyszące.

Zainteresowanie wymianą eksponatów lub kupnem było znikome. Mamy jedynie tę satysfakcję, że spora grupa myśliwych zapoznała się z naszą kolekcjonerską działalnością, że po raz kolejny zaakcentowaliśmy swoją obecność w województwie często-

chowskim. Marzymy po cichu, że poprzez obecnych na zawodach myśliwych, w tym łowczych i prezesów kół łowieckich, nasza działalność zostanie rozpropagowana wśród szerszego ogółu członków PZŁ. Jesteśmy przygotowani na wzrost szeregów naszego Klubu i Oddziału częstochowskiego.

Martwi mnie w tym wszystkim brak zainteresowania działalnością kolekcjonerską większości klubowych kolegów. Nie wystarczy „chomikować” eksponaty, muszą one „pracować” - jak często powtarza kol. Witold Sikorski. Ten brak zainteresowania objawia się szczególnie podczas imprez zewnętrznych, których ciężar organizacji spada na barki kilku osób. Ale jest to temat do osobnej analizy i dyskusji.

Gościem giełdy w Lublińcu był przewodniczący KKiKŁ PZŁ, kol. Zbigniew Krych.

Zdzisław L. Mazik

O pewnym leśniku...

Edward Goszyk - 73. letni emerytowany leśniczy, absolwent Technikum Leśnego w Krasiczynie, od 1945 r. był pracownikiem Nadleśnictwa Dobrodzień w ODLP Katowice. W 1954 r. objął leśnictwo Zielona, z którego odszedł w 1989 r. na emeryturę. Do PZŁ wstąpił Kol. Goszyk w 1947 r., jest jedynym z żyjących założycieli KŁ „Dzik” w Dobrodzieniu a także nadal jego aktywnym członkiem.

Do likwidacji powiatu lublinieckiego pełnił w nim funkcję łowczego powiatowego. Wykazywał w tej pracy bezgraniczne zaangażowanie. Był jednym z nielicznych członków komitetu budowy strzelnicy myśliwskiej w Lublińcu, dla których doba miała stanowczo za mało godzin. Na długo przed powstaniem KKiKŁ był zbieraczem medali i oznak związkowych, a także kompletował swoją bibliotekę łowiecką. Jest posiadaczem

kilku medalowych oręży dziczych, które prezentował na wystawach w Warszawie i Budapeszcie.

To wielkie zaangażowanie w pracy zawodowej i strukturach PZŁ nagrodzone zostało wieloma odznaczeniami. Za pracę zawodową w roku 1987 otrzymał Kawalerski Krzyż Zasługi. Aktywność łowiecką nagrodzono wszystkimi trzema stopniami Medalu Zasługi Łowieckiej oraz w 1994 r. Medalem Zasługi dla Łowiectwa Częstochowskiego.

Niespożytą energię, od roku 1972, wykazuje w odnajdowaniu archiwalnych zapi-

sów dotyczących historii łowiectwa - szczególnie na terenie byłego powiatu lublinieckiego. Zebrane dane pozwoliły Mu poznać dzieje łowiectwa tych ziem, już od początków dziewiętnastego wieku. Wiedza ta zaowocowała wieloma artykułami, które ukazywały się w prasie lokalnej, Łowcu Polskim oraz Echach Leśnych.

Aby pokazać, jak wiele informacji można zebrać poprzez szperanie w archiwach, załączam jeden z Jego nigdzie nie publikowanych artykułów, opisujący dzieje łowisk wokół miasta Woźniki.

Zbigniew Krych

Ze starych kronik

OBWIESZCZENIE

Niżej podpisany Magistrat Woźnik daie do wiadomości na rozkaz Wysszej Władzy, że gon albo polowanie na miejskich polach i w lesie, od 1go października roku tego, na 3 albo lat 6 naimowany będzie.

Tak się zaprasza tych którzy upodobanie w tym maiom, żeby się 30tego tego miesiąca o godzinie 9 z rana na tayszym Ratuzie znajdowali, a tam condycie noimn tegoż im gloszone będą, lednak alle zapewniamy, że tyn który naiwiący da - iemu pozostanie i od nas pomocy dostanie, żeby jeden albo drugi nieśmiał po polowaniach, ani w lesie, ani po polach chodzić, iako sobie teraz podzwali - przez osobnego pozwolenia naiemnika. lednak alle ten oznaimie musi zaraz jeden roczni naiem iako kaucią naprzód u nas złożyć.*

** - wynajmujący*

Dan w Woźnikach dnia 21go września 1834

Urząd Policji Miasteczka Woźnik

1-1 trzy podpisy nieczytelne!

To krótkie obwieszczenie wyjaśnia nam już dość dużo. Do tegoż roku w lasach komunalnych i na polach mieszczan polował właściwie kto tylko chciał, przede wszystkim jednak właściciel lub dzierżawca woźnickiego dworu. W pogoni za zwierzem zapędzali się tam też inni okoliczni wielmoże, a i niejeden mieszczanin

cichcem złapał jakiegoś szaraczka lub łownego ptaka.

Dość ciekawe są okoliczności, które co prawda dotyczyły całkiem czegoś innego, ale w konsekwencji doprowadziły do ukazania się powyższego ogłoszenia.

Rok wcześniej w związku z planowaną regulacją przebiegu granicy między zaborem

pruskim a rosyjskim doszło do przygranicznego incydentu na dużą skalę. Z wypowiedzi woźnickich obywateli, wynika że: W 1883 r. wdarli się polscy urzędnicy leśni, strażnicy graniczni i komisarze lasów razem z gromadą ludzi liczącą około 500 chłopów i zaczęli w miejskim lesie wycinać drzewa." Woźniczanie na gwałt odpowiedzieli gwałtem. Ujęli komisarzy, rosyjskich oficerów oraz innych przeciwników i trzymali ich w miejskim więzieniu. Dopiero na stanowczą interwencję lublinieckiego starosty miasto uwolniło wszystkich jeńców. Myśmy jednak wówczas zwyciężyli piszą Woźniczanie w swej relacji - jak po wygranej bitwie.

Ostatecznie okazało się jednak, że było to połowiczne zwycięstwo. Odtąd poczęły się wyłaniać różne niejasności, które z czasem przerodziły się w długoletni spór, a nawet proces o część lasów komunalnych.

Mieszczanństwo Woźnik po tym „zwycięstwie” przekonało się, że nie może być mowy o tolerowaniu jakiegokolwiek chaosu w sprawie ich lasów, a więc także związanego z tym prawa polowania. Przy sposobności stwierdzili też, że nie taki straszny diabeł czarny, jak go malują, a pan woźnickiego dominium tak wszechwładny, za jakiego się uważa. Poznali jaką siłę stwarza jedność tłumu mającego za sobą do tego jeszcze prawo. Inne miasta od dawna już wydzierżawiały swe miejskie łowiska, czerpiąc z tego niewielkie, ale jednak zyski. Woźniki nie chciały być gorsze i poza tym pilnie potrzebowały pieniędzy. Stąd to obwieszczenie napisane dość nieumiejętnie w staropolskim języku. Tutejszych ludzi mówiących po niemiecku można było policzyć na palcach jednej ręki, a napływowych była tylko garstka. Mimo że garstka ta rządziła, musiała jednak uszanować miejscowe tradycje i język.

Po wydzierżawieniu tego łowiska w drodze przetargu, nastąpiła aż do roku 1854 stała tendencja do obniżania tenuty dzierżawnej. Powodem tego było coraz bardziej nasilające się kłusownictwo. Może nie tak drastyczne, ale podobnie było na całym Górnym Śląsku. Był to skutek długoletniego okresu nieurodzaju i głodu. Stanisław Michalkiewicz i Jerzy Sydor tak to przedstawiają w *Dziejach Śląska w wypisach* (PZWS Warszawa 1964 r.): „Kryzys ekonomiczny, zapuszczający w tym momencie korzenie w Europie od Islandii po Galicję i Lombardię, zawitał w 1847 r. w szczególnie groźnym zaostreniu na Śląsk. Choroba ziemniaczana znowu odebrała najuboższej ludności niezbędny artykuł pożywienia. Brak chleba był dotkliwy, wzmagająca się drożyzna, a głód zaglądał po raz trzeci w krótkim przeciągu czasu pod strzechy wieśniacze i robotnicze. Ratowano się spożywaniem kory drzewnej, korzonków słomy i innych przymieszek do zbóż chlebowych. Teraz właśnie zanotowano na Śląsku /.../ nieznane w Europie wypadki kaniibalizmu. Wynędzniałe gromady ludzi w gorączce choroby wlokły się od wsi do wsi w poszukiwaniu pożywienia, w rezultacie szerząc epidemię. Ilość trupów była tak znaczna, że nie grzebano ich całymi dniami z braku desek, chowano wreszcie ciała we wspólnych grobach. Stopień śmiertelności w niektórych powiatach osiągnął znowu przerażający poziom 20%...”

Nic też dziwnego, że w tej sytuacji kto tylko mógł, zastawiał sidła i klepce, czyli tzw. żelaza, by móc włożyć do garnka kawałek mięsa z zająca, koziołka, czy chociażby psa. Spustoszenia mniej strzeżonych łowisk wokół miast, miasteczek i wsi były ogromne. Prawo polowania dla całości lasów miejskich Woźnik, jakkolwiek o ich część prowadzi-

ny był proces, zawsze wydzierżawiał magistrat. W 1854 r. lasy te podzielono na dwa obwody, a to prawdopodobnie w celu uzyskania wyższych dochodów z łowiectwa. Pierwszy obwód obejmował 3000 mórg magdeburskich (około 700 ha) lasów, pół w pobliżu miasteczka, drugi natomiast równie wielką powierzchnię „lasów spornych”. W cztery lata później stworzono następny obwód z chłopskich pól, który w roku 1889 z kolei podzielono na dwa mniejsze. W pierwszych latach bieżącego wieku próbowano stworzyć kolejny obwód z chłopskich pól Dąbrowy Małej i Kolonii Woźnickiej. W roku 1859 dwory w Woźnikach, Lubszy i Babienicy oraz całe nadleśnictwo Zielona stają się własnością Hencla hrabiego von Donnersmarcka - pana na Świerklańcu. Rok później wydzierżawia on łowisko lasów miejskich Woźnik za zawrotną sumę 200 talarów. Wkrótce jednak on sam zaczyna dyktować warunki i rada miejska musiała się zgodzić na 100 talarów rocznie. Dziwnym wydaje się fakt, że ów magnat, mając pod dostatkiem własnych terenów łowieckich, tak usilnie obstawał przy dzierżawie niezbyt atrakcyjnego łowiska leśnego Woźnik. Miał jednak w tym swój cel.

W 1897 r. aktualną stała się sprzedaż południowo - zachodniej części lasu miejskiego na jego rzecz. Tym sposobem zaokrągliłby swoje włości wokół Woźnik. Mimo że usilnie dążył do tego ówczesny burmistrz Zimmermann, do sprzedaży jednak nie doszło, gdyż Rada miejska miała swe zastrzeżenia i stawiała warunki, na które Zarząd świerkłanieckich dóbr nie chciał się zgodzić.

Po tym jak transakcja ta nie doszła do skutku Donnersmadck zrezygnował z dalszej dzierżawy woźnickiego łowiska leśnego. Od tego czasu łowisko to wynajmował inż. Emil

Wodak - z zawodu architekt. Jeszcze przed pierwszą wojną światową wybudował sobie w lesie miejskim domek myśliwski składający się z obszernego pokoju i kuchni. Później po przeróbkach i dobudówkach była to gajówka „Statek”, istniejąca zresztą do dziś.

Od 1911 r. na arenie pojawia się nowy myśliwy - dyrektor E. Daege z Katowic. Hojną ręką płacił on rocznie za prawo korzystania z łowiska o powierzchni ponad 3000 ha. Na łączną kwotę 2050 M składało się 1100 M za dzierżawę łowiska leśnego, 800 M za łowisko polne i 150 M za prawo wędkowania. Po jakimś czasie zażądano wyższych opłat, których płacenia odmówił uzasadniając to tym, że: w roku 1911 jego wydatki wynosiły 4750 M., a wpływy tylko 155 M. W następnym roku po stronie rozchodów zapisał 6000 M., a wpływów zaledwie 1700 M. Za oba zatem sezony poniósł łącznie 7550 M. Strat. W roku 1913 przewidywał dalszy znaczny spadek dochodów (na przykładzie kuropatw wiemy że był to „zły rok” dla zwierzyny drobnej). Zagroził rezygnacją z prawa polowania ale tylko na polach. W razie prolongaty wynajmu na dotychczasowych zasadach zapowiedział podniesienie gospodarki łowieckiej na odpowiedni poziom poprzez wypuszczenie sprowadzonej do łowiska zwierzyny.

Na przykładzie Woźnik widzimy, że z chwilą wydzierżawienia po raz pierwszy łowisk, tylko ich część i to wyłącznie leśna, przedstawiała pod względem łowieckim pewną, niewysoką zresztą wartość. Reszta była zaniedbana i ogołocona ze zwierzyny. Mniej lub bardziej udolnie prowadzona gospodarka i ochrona przez poszczególnych dzierżawców, oddziaływały jednak w pewnym stopniu na okolice, w rezultacie czego także pozostałe łowiska stawały się warto-

ściowsze. Myśliwy nie dość, że płacił wysokie sumy za prawo polowania, do którego musiał, jak to widzimy na wyżej przytoczonym przykładzie jeszcze dopłacać, robił wszystko- by po paru latach użytkowane przez niego łowiska były bogatsze w zwierzynę, a tym samym wydzierżawiane za wyższą opłatą. Kiedy go na to nie było stać, miejsce jego zajmował bogatszy, który po pewnym czasie i tak musiał ustąpić miejsca jeszcze bogatszemu.

W trzecim roku pierwszej wojny światowej wokół Woźnik poluje znów inż. Emil Wodak płacąc za lasy 700 M., za pola 800m., a za wędkarstwo 100 M. W związku z przeciągającą się wojną łowiska były ogołocone ze zwierzyny, a jego usilne starania, co trzeba mu bezspornie przyznać, nie usunęły zaniedbań i dalszego rozmnażania się drapieżników.

W okresie międzywojennym tylko dwie osoby dysponowały prawem polowania wokół tego miasteczka. Do roku 1930. Niejaki Alnoch i odtąd, aż do wybuchu drugiej wojny światowej - Brunon Absalon, dyrektor Huty Pokój.

Po wojnie w 1954 r. powiat lubliniecki podzielono na 14 obwodów łowieckich. Woźniki wraz z zachodnią częścią nadleśnictwa Zielona utworzyły obwód Nr 40, użytkowany przez Koło Łowieckie „Jeleń” w

Katowicach. W dziesięć lat później, po nowym podziale powiatu na 17 obwodów, większość terenów Woźnik włączono do obwodu Nr 57 -Zielona, który jako „hodowlany” wyłączony został od wydzierżawiania. Mimo tego przez parę lat (1967 - 1973) polowali tam członkowie Koła Nr 10 przy najwyższej Izbie Kontroli w Warszawie.

Obecnie tereny te należą do obwodu Nr 123 - hodowlanego.

Mimo postępującej rozbudowy Woźniki są nadal spokojnym i uroczym miasteczkiem, a okalające je łowiska są dość bogate we wszelkiego rodzaju dzikiego zwierza. Zmienił się za to charakter łowieckiej eksploatacji łowisk. Rejonowa Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach - gospodarz łowiska, przydziela odstrzały głównie myśliwym zagranicznym.

Edward Goszyk

Materiały źródłowe:

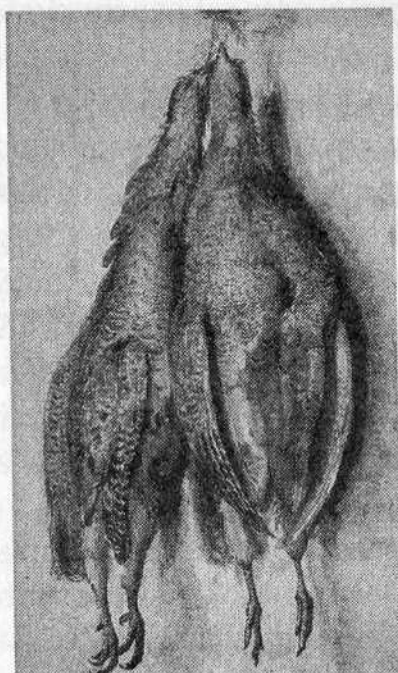
- *PAP Tarnowskie Góry - akta miasta Woźniki sygn: 67, 75, 431.*
- *Lubliniecki Informator Łowiecki - rok 1962, 1965*
- *L. Musioł, Las Komunalny Miasta Woźniki - maszynopis w UM.*
- *Monografia historyczna, maszynopis jw.*
- *W. Szewczyk, Skarb Donnersmarck'ów, str. 155, Wyd. „Śląsk” 1964 r.*

Z ostatniej chwili: **POD JEDNĄ KORONĄ** *Królewskie Zbiory Sztuki w Dreźnie*

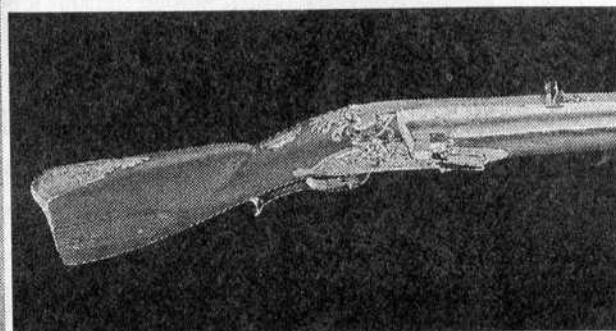


W Muzeum Narodowym w Warszawie jest aktualnie prezentowana wystawa pt: „POD JEDNĄ KORONĄ - Królewskie Zbiory Sztuki w Dreźnie” - Wystawa pod patronatem prezydentów Polski i RFN jest bezprecedensowym wydarzeniem wystawienniczym.

„Wystawa sztuki zyskuje na znaczeniu jeżeli odkrywa zaniedbany obszar historii sztuki na nowo. Tak jest w tym wypadku. Wspólna wystawa Państwowych Zbiorów Sztuki w Dreźnie oraz Zamku Królewskiego i Muzeum Narodowego w Warszawie wykracza jednak poza sferę sztuki i historiografii, ponieważ może wywrzeć wpływ na nasze obecne życie”. Ta wypowiedź Prezydenta Republiki Federalnej Niemiec Romana Herzoga (wybrana z listu zamieszczonego w katalogu wystawy) najlepiej obrazuje doniosłość tego wielkiego wydarzenia kulturalnego. Dla nas zafascynowanych kulturą - zwłaszcza związaną z myślistwem - jest także wydarzeniem specjalnym i osobliwym, ponieważ w znacznej części prezentuje dzieła sztuki z kręgu naszych zainteresowań. Dotyczy to przede wszystkim ogromnej kolekcji królewskiej broni myśliwskiej Augusta II Mocnego i jego syna Augusta III. W tej dziedzinie ewenementem jest „broń z zamkiem skałkowym” sygnowana przez mistrza Andrzeja - Wołyń 1739 r.” Sporządzona przez pewnego mistrza wiejskiego (!?) została przekazana Augustowi III w 1740 r. W Warszawie jako dar wojewody chełmińskiego. Wykonana ze stali polerowanej jest rytowana i grawerowana. Jej drewniana osada bejcowana na niebiesko, gniazdo zamkowe okonturowane złoceniem. Złocenie jest także przy warkoczach lufy o kalibrze aż 39 mm !



W kolekcji malarsko rysowniczej i rzeźbiarskiej, wspomnieć należy zwłaszcza „**Dwie martwe kuropatwy**” Lucasa Cranacha Starszego. Jest to studium z natury, dwóch wiszących kuropatw o przepięknym rysunku. W tej dziedzinie jest także „Szarobrazowy dzik” tego samego twórcy. Pośród zbiorów rzeźby wspomnieć trzeba o dwóch dziełach tj. (brąz) Pietro Francovilla. Pierwsza to



„Diana ze skaczącym jeleniem” oraz „Meleagera” trzymającego nogę na martwym dziku.

Leszek Krawczyk

Współpraca z „Gazetą Antykwaryczną” (c.d.)

W ostatnim numerze (tj. 10/97) „Gazeta Antykwaryczna” zawiera następujący tekst:

ZAPRASZAMY DO GNIEWA

Z okazji obchodów 25-lecia Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, z którym to klubem zawarliśmy niedawno znajomość - w pięknym odrestaurowanym zamku krzyżackim w Gniewie odbywa się VIII Ogólnopolska Giełda Kolekcjonerska (połączona z wystawą zbiorów kolekcjonerskich związanych z łowiectwem).

Z uzyskanych informacji wynika, że na giełdzie znajdzie się wiele bardzo interesujących przedmiotów związanych tematycznie z łowiectwem: od malarstwa i broni myśliwskiej poprzez trofea, pamiątki, odznaki, do zbiorów filatelistycznych.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych tą tematyką czytelników do Gniewa !

Giełda odbędzie się w sobotę 18 października w godz. 11.00-17.00
oraz niedzielę 19 października w godz. 10.00-13.00.

Równocześnie Kol. Huczkowski przekazał mi wiadomość, że tekst powyższy, a także informacje o naszej działalności znaleźć można w „Internecie”.

Leszek Krawczyk

O Włodzimierzu Korsaku

- przyczynek do artykułu - rozmowy z Kazimierzem Piekarskim zamieszczonym w nr 10 Biuletynu.

Postać Włodzimierza Korsaka fascynuje znaczny krąg ludzi zainteresowanych środowiskiem naturalnym. Cieszyć się trzeba, że otrzymujemy notki o artykułach tematycznie związanych z naszym biuletynem zamieszczanych w różnych czasopismach. Kol. Mirosława Krych napisała taką notkę o bardzo ciekawym artykule Lucyny Koteckiej zamieszczonym w „Poradniku bibliotekarza” opisującej postać W.Korsaka. Z lektury tego artykułu budzi się wewnętrzna potrzeba dokładnego opracowania wykazu wszystkich prac W.Korsaka.

Leszek Krawczyk

Kultura myśliwska jest często tematem publikacji w różnych czasopismach, często nie związanych bezpośrednio z tym kręgiem kulturowym. Trzeba podkreślić, że publikacje te są bardzo ważne trafiają bowiem do różnych kręgów naszego społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży i inteligencji. Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej powinien informować swoich członków o takich publikacjach. W jednym z ostatnich numerów „Poradnika bibliotekarza” tj. w nr 7-8/97, który jest miesięcznikiem bibliotekarzy Polskich ukazał się artykuł Lucyny Koteckiej pt. „Włodzimierz Korsak - człowiek, któremu las powiedział”. W krótkim zarysie życia pisarza - zwłaszcza na ziemi gorzowskiej

- autorka zamieszcza wykaz tytułów zgromadzonych w muzeum okręgowym w Gorzowie Wlkp. zwracając uwagę na bardzo ciekawy zbiór dokumentów. Dotyczy to przede wszystkim rękopisów, w tym zwłaszcza ostatniej nie drukowanej powieści o charakterze wspomnieniowym pt: „Zamknięta księga”. Bardzo ciekawy jest cytat z książki „Las mi powiedział”, który wydaje się być przesłaniem nam wszystkim:

„Las mi powiedział: czemu wy, ludzie, jesteście nieraz tak smutni, bezradni? Czemu myślicie tylko o swoich troskach, biedach i udrękach? Bo zapominacie o Matce-Przyrodzie, która mogłaby was przytulić, pocieszyć, wskazać właściwą drogę. Boście odeszli od przyrody...”.

Mirosława Krych



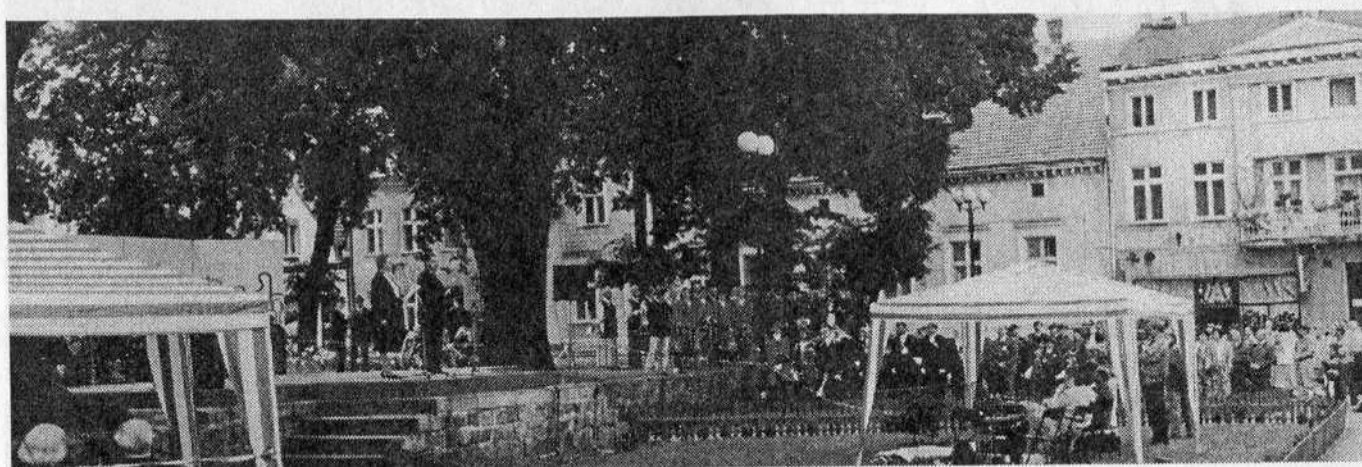
Powyżej rysunki Włodzimierza Korsaka do ostatniej nieopublikowanej książki.

Prezentowane na poprzedniej stronie rysunki pochodzą ze zbiorów Kol. Kazimierza Piekarskiego, przyjaciela ostatnich lat życia Włodzimierza Korsaka. W kolekcji tej znajduje się najliczniejszy zbiór rysunków i obrazów ofiarowanych osobiście przez Wielkiego Myśliwca. Zdjęcia sygnalizują zawartość tej kolekcji.



Festiwal Sygnalistów w Tucholi

W maju br. podczas XXXVIII Dni Borów Tucholskich miał miejsce bardzo ważny dla naszej kultury Festiwal Sygnalistów Myśliwskich. Pragniemy zasygnalizować ten fakt kilkoma zdjęciami.



Zarząd Klubu



Zbigniew Krych



Witold Sikorski



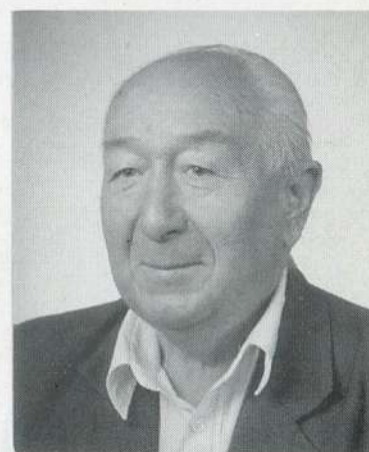
Krzysztof Mielnikiewicz



Leszek Krawczyk



Andrzej Głowacki



Zbigniew Lewicki



Andrzej Lipka



Jerzy Mikołajczyk



Marian Lendzioszek

